



Sylwester na Suraskiej

GAZETA

Współczesna

Wtorek

DZIENNIK REGIONALNY Nr 261 (12 648) A,

Cena 1500 zł BIAŁYSTOK, ŁOMŻA, SUWAŁKI,

29 grudnia 1992 r. Tomasz, Dawida

kraj

W poniedziałek załogi pierwszej zmiany we wszystkich 65 kopalniach woj. katowickiego podjęły przerwany na okres świąt akcję strajkową. Kontynuowany jest rozpoczęty 14 bm. protest, firmowany przez NSZZ „S”. Na terenie Śląskiej DOKP pociągi osobowe kursują zgodnie z rozkładem jazdy. Bez zakłóceń odbywa się również ruch i obsługa pociągów towarowych. W poniedziałek kopalnie zamówiły wagony do przewożenia 32 tys. ton węgla, głównie dla koksowni i zakładów ciepłowniczych.

Wzrasta zainteresowanie nabywaniem nieruchomości w Polsce ze strony zagranicznych firm 40 proc. zezwoleń na taki zakup, wydanych przez MSW w 3 kwartałach br., uzyskały osoby prawne. W 1991 r. odsetek ten wynosił 37 proc.

świat

Oddziały serbskie nasiliły ofensywę w rejonie Gradaczu. Jednostki piechoty wspierane gwałtowną nawałą artylerijską próbowały przebiec korytarz łączący Serbię z zachodnią częścią Bośni oraz serbską Krajina w Chorwacji. Walki o kontrolę nad tym korytarzem trwają już od wielu miesięcy, ale od niedzieli wieczór jednostki serbskie rozpoczęły — jak się wydaje — decydujący szturm.

24 bm. doszło do awarii w elektrowni atomowej w Bielejarsku na Altaju. Szkodna radioaktywna woda przedostała się ze zbiornika znajdującego się na terenie elektrowni do pobliskiego bielejarskiego zbiornika wodnego.

JUTRO W MAGAZYNIE Tydzień

- Ostatni Sylwester Stefana
- Kariera superszpiega
- Polska 1992 w cytatach
- Gra muzyka — podsumowanie „Hitów i Kłótów”
- Naj... naj... naj... — podsumowanie sportowe
- oraz wiele innych atrakcji w tym KOLOROWY KALENDARZ NA 1993 ROK!

Prawo „Solidarności” WINA i KARA

Uchwałą Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” wszystkie struktury związku były zobowiązane do uczestniczenia 14 grudnia w dwugodzinnym strajku ostrzegawczym. Decyzji tej nie podporządkowały się Komisje Zakładowe z siemiatyckiego „Hortexu” i z FPIU „Bison-Bial”, czyli dawnych „Uchwyków”.

Sprawa zlekceważenia postanowień KK była tematem obrad Zarządu Regionu w Białymstoku. Zarząd Regionu postanowił zobowiązać walne zgromadzenie członków obu organizacji do oceny postępowania i wyciągnięcia sankcji łącznie z wykluczeniem ze związku działaczy KZ, którzy występując w roli „lamistraków” naruszyli swoim postępowaniem statut i jedność związku oraz najpóźniej do 30 stycznia 1993 roku zarządzić ponowne wybory w tych organizacjach.

— To rzeczywiście stanowcza uchwała — powiedział „Współczesnej” Wojciech Łowicz, przewodniczący ZR „S” w Białymstoku — jednak jest ona jak najbardziej zgodna ze statutem związku, który mówi m.in. o nadrzędności Komisji Krajowej.

— Jeżeli tę nadrzędność ktoś rozumie tak, jak jeszcze do niedawna rozumiała ją znana skądinąd partia — mówi Bazyli Kuptel, przewodniczący „S” z „Uchwyków” — to my rzeczywiście złamaliśmy statut.

Czym są „Uchwyty” dla Białegostoku nie trzeba przypominać. Porównanie znaczenia tej fabryki na Białostoczyźnie — która często pada — do znaczenia Stoczni Gdańskiej dla kraju, wcale nie wydaje się być naciągane.

Nad wszystkimi ocenami muszą jednak górować wymagania demokracji — twierdzi Wojciech Łowicz. — Jej zaś generalnym wymogiem jest podporządkowanie się uchwałom większości. Mówiąc prościej — wszelkie zastrzeżenia należy zgłaszać na etapie dyskusji. Gdy jednak już decyzja zostanie podjęta, to o-

bowiązuje ona wszystkich — także tych, którzy w dyskusji byli przeciw, ale ich głos nie spotkał się z aprobatą ogółu. Jest to tak logiczne, że nie wymaga tłumaczenia.

— Chętnie podporządkowalibyśmy się uchwałom o strajku — sugeruje działacz z „Uchwyków” — gdybyśmy uznali, że ten strajk rzeczywiście o coś się toczy. Tymczasem była to — naszym zdaniem — zbędna demonstracja siły, do niczego nie prowadząca. Strajk bowiem — przypomnę — toczył się pod hasłami „rosnących kosztów” i „restrukturyzacji województwa wałbrzyskiego”.

— Co te enigmatyczne i bardzo ogólne pojęcia mówią przeciętnemu człowiekowi? Tak jakby w kraju nie było naprawdę konkretnych spraw do rozwiązania, godnych nawet — strajku generalnego, — dziwi się B. Kuptel.

— Przypomnę też, że w ubiegłym roku „S” przeprowadzała niemal identyczny strajk ostrzegawczy. Zapytam — co on komu konkretnego dał?

Decyzja o strajku zdaniem Wojciecha Łowicza została podjęta demokratycznie, chociaż rzeczywiście nie obyło się bez dyskusji.

— Zwrócę też uwagę, że występowanie przeciw strajkowi jest — chyba — największym przestępstwem związkowym — przypomina szef Regionu.

Sprawa uchwały Zarządu Regionu zostanie — przynajmniej w „Uchwytach” — rozpatrzona 15 stycznia. Wtedy to zbierają się w tej fabryce delegaci zakładowej „S”, którzy przyjmą bądź odrzucą uchwałę ZR o wykluczeniu działaczy własnej komisji ze związku, a tym samym o zarządzeniu ponownych wyborów.

MAREK GRZESKIEWICZ

Popielno zabite deska

Decyzja o zawieszeniu dyrektorki Zakładu Doświadczalnego Polskiej Akademii Nauk nie usatysfakcjonowała protestujących pracowników. Uznali takie rozwiązanie za polowiczne. W poprzedni wtorek, 22 grudnia, zabili deska drzwi dyrektorskiego gabinetu.

Konflikt w Popielnie, jak mówią zainteresowani, narastał już od dłuższego czasu. Wszystkie trzy działające w zakładzie związki zawodowe coraz krytyczniej oceniały działalność dyrektorki Teresy Skulmowskiej. Zarzucano jej m.in. niegospodarność i dążenie do samolikwidacji placówki zajmującej się hodowlą zwierząt dzikich.

Do oficjalnego spotkania przedstawicieli związków zawodowych, reprezentujących 92-osobową załogę z dyrekcją doszło 17 bm. Nie udało się znaleźć kompromisu, wyłoniono natomiast komitet protestacyjny, który od władz Polskiej Akademii Nauk zażądał odwołania T. Skulmowskiej.

Ciąg dalszy na str. 2

CINQUECENTO na SYLWESTRA

Złośliwy chochlik w Świątecznym zamieszaniu nieco nam pomieszał. Błędnie bowiem we wczorajszym wydaniu „GW” zostały wydrukowane nazwiska osób nagrodzonych nagrodami pocieszenia w naszym konkursie „Cinquecento na Sylwestra”.

Nagrody pocieszenia z kuponów o numerze 12 otrzymują: pani TERESA BURAK i pan ZBIGNIEW SMAK. Oboje są mieszkańcami Białegostoku. Już jutro nagrodzeni mogą odebrać je w redakcji. Nagrody ufundowane zostały przez białostocki PPS.

Natomiast nagrodę ufundowaną przez Radio Taxi 919 — wylosowaną z kuponów tej firmy — otrzymała pani JOANNA KONOPKO z Białegostoku.

ZAINTERESOWANYCH PRZEPRASZAMY!

PRZED DEBATĄ ABORCYJNĄ

Zbliża się...

Na jutrzejszej sesji Sejmu przewidziano debatę nad zatwierdzeniem przez Komisję Nadzwyczajną projektu ustawy o „ochronie prawnej dziecka poczętego”. Nieoficjalnie mówi się, że ustawa może zostać przyjęta już w trakcie śródownego posiedzenia.

Nie jest jednak pewne czy punkt dotyczący ustawy antyaborcyjnej w ogóle znajdzie się w porządku nadzwyczajnego posiedzenia. Z wnioskiem przeciwnym wystąpili bowiem posłowie zaangażowani w akcję zbierania podpisów na rzecz referendum Zbigniew Bujak i Barbara Labuda. Póki co wiadomo jedynie, że w czasie dwudniowego posiedzenia musi być zrealizowany do końca porządek z po-

Ciąg dalszy na str. 2

Pogoda

Dzisiaj zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, przelotne opady śniegu. Temperatura maksymalna ok. 0 st. C., minimalna od -4 do -6 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, okresami dość silny i porywisty północno-zachodni i zachodni. Jutro zanikające opady śniegu, chłodniej. (ela)

W wigilijną noc pasażer napadł na taksówkarza

Ryzyko zawodowe

— Stałem na postoju przy dworcu PKP Białystok Centralny. Byłem ostatni w kolejce. Przyjechał pociąg z Warszawy. Podszedł mężczyzna i zamówił kurs na Ostrów Mazowiecką, do miejscowości położonej w bok od szosy. Mówił, że jedzie na święta, gdyż tam są już jego rodzice. Usiadł na przednim siedzeniu, torbę położył na kolanach. Pytał po drodze czy Audi to szybki samochód. Twierdził, że przyjechał z Suwałk, ale zastrzegł, iż tam już nie mieszka. — Andrzej J. — kierowca białostockiej taksówki jeszcze nie wiedział, że wigi-

lijny wieczór będzie pełen mocnych wrażeń.

— Pasażer był w wieku ok. 30 lat, nieco tęższej budowy ciała. Miał na sobie ciemną kurtkę. Niósł dużą, zieloną torbę.

Gdy minęli tablicę „Ostrów Mazowiecka 10 km”, polecił zawrócić — chciał skręcić w „boczną drogę”.

— W Proslonicy skręciłem na wiodącą przez las do Zochowa — opowiada kierowca. — Ujechaliśmy 2 km, gdy pasażer poprosił by się zatrzymać. Wysiadł. Stał z tyłu auta. Wysiadłem za nim, gdyż

obawiałem się, że może uciec bez opłacenia rachunku. Jednak on za moment wrócił — przypomina sobie Andrzej J. Zaraz potem w kierunku taryfiarza wigilijny zainteresant skierował lufę pistoletu maszynowego typ PM.

— Właściciel audi twierdzi, że zdarzenie miało miejsce między 2.20 a 3.30. — Miałem przy sobie miotacz gazu wiec „strzelilem” mu w twarz. Lewą ręką zasłonił oczy, prawą wciąż trzymał na kolbie pistoletu. Ponownie więc użyłem gazu.

Ciąg dalszy na str. 2



Zbliża się...

Ciąg dalszy ze str. 1

przedsiedzenia posiedzenia. Pewnie jest też, że w projekcie posiedzenia środowowego widnieją zgłoszone przez Prezydium Sejmu punkty drugiego czytania ustawy antyaborcyjnej.

Tymczasem „komitet Bujaka” kontynuuje akcję zbierania podpisów. W Białymstoku jak pominformował „Współczesna” Mirosław Hanusz zebrano do tej pory ponad 22 tysiące podpisów. Ponad pięć tysięcy zebrano także w Suwałkach i kilkanaście tysięcy w Elku i innych miastach województwa suwalskiego. Akcja zbierania podpisów, choć z mniejszym impetem, prowadzona jest także w Łomżyńsku.

W czasie swego ostatniego posiedzenia Białostocki Komitet na rzecz Referendum wysoce aprobaty do wszystkich posłów naszego regionu o głosowanie za odrzuceniem projektu ustawy przygotowanej przez Komisję Nadzwyczajną, w apelu czytamy: „Rozumiemy, że każdy parlamentarzysta staje wobec trudnych wyborów. Ten do takich należy, lecz trzeźwość i odpowiedzialność, który zamierza odebrać kobiecie i rodzinie uznawane przez wszystkie cywilizowane społeczności prawo wyboru, prawo do ochrony życia. Lekamy się, że ustawa w tym kształcie zaniekuje niebagatelny dorobek medycyny polskiej w dziedzinie ochrony matki i dziecka, że przyniesie wiele dramatów ubożemu społeczeństwu.”

Zwróciliśmy się wczoraj do posłów naszego regionu z pytaniem, czy uważają, że ustawa o ochronie życia głosowana nad ustawą o ochronie prawnej dziecka poczętego.

Niemal wszyscy posłowie twierdzą zgodnie, że nie wiadomo jak będzie wyglądała debata aborcyjna. Na dziś przewidziano dokonanie obrad poprzedniego posiedzenia. Debata aborcyjna ma być we środę, Czy będzie i jak będzie wyglądała — nie wiadomo.

Janusz Szymankiewicz (Unia Pracy):

— Co będzie? To według mnie stoi pod znakiem zapytania. Myślę, że ustawa nie będzie uchwalona na tym posiedzeniu. Uważam, że ustawa się trzęsie, zostanie odłożona. Oczywiście będzie przeciwko ustawie i za referendum.

Włodzisław Ciemiechowski (SLD):

— Jestem przeciwny tej ustawie. Chyba, że przedtę wszystkie wnioski mniejszości, co może zupełnie zmienić całą ustawę. Wtedy być może będę głosował za jej przyjęciem.

Aleksander Uszkiewicz (ZChN):

— Jestem za tą ustawą. Jeżeli natomiast chodzi o zaskazanie wniosku czy zmiany do tej ustawy, to wszystko będzie zależało od tego jak będą sformułowane.

Krzysztof Puta (PZC):

— Nie wiem jeszcze jak będzie wyglądała debata. Jestem za ochroną prawna życia poczętego. Natomiast kwestia karalności jest sprawą dyskusyjną.

Waldemar Polczyński (KPN):

— Będę konsekwentny. Jestem w Komitecie Wojewódzkim na rzecz Referendum, więc będę głosował za referendum.

Piotr Krutol (PiL):

— Jestem za ochroną prawna dziecka poczętego. Będę głosował za ustawą.

Aleksander Małachowski (Unia Pracy):

— Trudno mi powiedzieć czy ustawa antyaborcyjna przejdzie na tym posiedzeniu i czy w ogóle będzie dyskutowana. Oczywiście, że wyobrażam sobie jak można podpalony strajkami kraj i strajkami dochodzić koleją sprawą aborcji. Ale, z drugiej strony jest też fakt, że raz narodziła się ta sprawa rozstrzygnąć, i mimo że jestem obecnie w szpitalu to weźmę na siebie obywatelskie obowiązki. Jestem przeciwny tej niezgodnej ustawie. Mówię o tym wiele razy. Zresztą to posłowie, Unii Pracy rozpoczeli akcję na rzecz referendum.

(zebrali AS, az)

„FASTY” bez pracy

Dla pracowników działu produkcji Białostockich Zakładów Przemysłu Bawełnianego dni oddziału Święta Bożego Narodzenia od Nowego Roku są dniami wolnymi od pracy. Jak nam powiedział dyrektor „Fast”, Romuald Klimiuk, przestój ten jest zaplanowany.

— Ruszenie z produkcją na trzy dni przyniosłoby zbyt duże straty — powiedział. — U większości naszych odbiorców również produkcja została wstrzymana, nie ma więc sensu uruchomienie produkcji tylko po to, by zapełniać magazyny.

Pracuje natomiast cały pion handlowy „Fast”. Realizowane są wysiłki oraz zatrudnieni są klienci, którzy zgłaszają się po towar. Jest to możliwe dzięki zgromadzonym w magazynach zapasom.

— Chcemy również zaoszczędzić na węglu — mówi Romuald Klimiuk. — Gdy dział produkcji pracuje normalnie, dziennie zużywamy trzytęsto ton węgla, gdy stoi — osiemdziesiąt. Co prawda mamy pewne zapasy, ale nie wiemy, jak po Nowym Roku będzie wyglądała sytuacja na Śląsku. Mam nadzieję, że górnicy dogadają się z rządem na temat spornych spraw.

Produkcja w „Fastach” ruszy od czwartego stycznia. (ig)

EKSPRESEM

W wieku 53 i 23 lat oraz kobieta w wieku 44 lat oraz jedna osoba ciężko chorego, co skutkiem c.o.owego zdarzenia. Płata 1250 z autobusem PKS Autocan. Wypadek zdarzył się w niedzielę 27 bm. o godz. 19.50 w miejscowości Krasne na trasie Białystok — Suwałki. Właściciel autobusu nie podziwiał zbieżności na prawą stronę na luku jezdnym. Dojeżdżając do ośmiu kilometrów i został przewrócony do szpitala. Jego pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu.

W nocy z 27 na 28 grudnia br. w Łomży skradziono zaparkowane na ulicy Polnoyey Caro; rej. KCG — 0286 wart 80 m i 1 m rej. KCZ 7222, również oszacowany na 80 mln zł. (h)

Popielno zabite deska

Ciąg dalszy ze str. 1

skiej z dotychczasowego stanowiska.

— W razie niespełnienia postulatów, zapowiedzieliśmy akcję strajkową od 22 grudnia — informuje Zygmun Giełewski, przewodniczący zakładowej „Solidarności”.

Sekretarz PAN, do którego należały decyzje personalne, postanowił dyrektorowi zawiesić. Wówczas na drzwiach jej gabinetu pojawiła się deska. W środę, 23 grudnia, prezes PAN przyjął delegację z Popielna.

— Spotkaliśmy się ze zrozumieniem — uważa Z. Giełewski. — Został m.in. powołany p.o. dyrektora. Nadal jednak brakuje wyraźnej odpowiedzi w sprawie pani Skulmowskiej. Chcemy odwołania, a nie zawieszenia.

Przewodniczący „Solidarności” podtrzymał zarzuty pod adresem dyrektorki.

(zebrali AS, az)

Ryzyko zawodowe

Ciąg dalszy ze str. 1

— Chciałem go wywieźć na Audi, ale „odbił” moją drogę przedsiadając na siedzenie kierowcy i... szybko ruszył do przodu. Upadłem na ziemię. Gdy się podniosłem, samochodu już nie było. Dotarłem do najbliższych zabudowań, z mieszkań sołtyś telefonicznie powiadomił Komendę Rejonową w Ostrowi Mazowieckiej. Policja zjawiała się bardzo szybko.

Wartość samochodu szacuję na 110 mln zł. Był koloru karmazynu z mikiem, metalic. Pieniężny w aucie nie było. Pozostały tam jedynie dokumenty — dowód rejestracyjny. Sprawa doskonale wie, do kogo należy samochód.

(zebrali AS, az)

Mówi komendant rejonowy policji w Ostrowi Mazowieckiej — nadkomisarz Józef Pienkosz:

— Natychmiast podjęte zostały wszelkie niezbędne działania. W sprawie, która zainteresowana jest również miejscową Prokuraturą Rejonową, nadaliśmy szczególny priorytet. Dotychczas nie natrafiliśmy na ślad sprawcy. Ale nie rezygnujemy...

Mówi Wiktor Charytoniuk z białostockiego RADIO TAXI „919”:

— Praca taksówkarzy nie należy do zbyt bezpiecznych. Nigdy nie wiadomo, kto i z jakim zamiarem wsiada do samochodu. Najczęściej zdarza się, że pasażer nie ma

— Pracowników bulwersowały również zarobki. Średnia pensja wynosiła około dwóch milionów, a pani dyrektor brała przeszło trzydzieści. W dodatku — twierdzi — nie było szans, że coś zmieni się na lepsze.

Obowiązki dyrektora Zakładu Doświadczalnego w Popielnie pełnił doc. Jerzy Gościński.

— Na daleki plan zeszła działalność naukowo-badawcza. Staliśmy się swego rodzaju PGR-em. W dodatku bliskim bankructwa — podsumowuje minijony rok. — Moim zdaniem, jest to jedna z głównych przyczyn obecnego konfliktu.

Do wczorajszego popołudnia władze PAN nie odpowiedziały na główny postulat związkowców. Drzwi gabinetu nadal były zabite deską. Zawieszono dyrektorki nie udało mi się odszukać telefonicznie. Podobno wyjechała z Popielna.

(zebrali AS, az)

Dziś do wygrania 5.200.000 zł!

KUPON SZCZĘŚLIWEJ SIÓDEMKI

1 2 4 4 8 3 3

Choć drukarski sprawił, że we wczorajszym numerze „GW” podaliśmy błędny numer dowodu osobistego na który pada wygrana nagrody pocieszenia.

Według protokołu z dnia 23 grudnia 500 tys. złotych wylosował posiadacz dowodu osobistego o numerze 7170716. Za błąd — zainteresowanych i wszystkich Czytelników przepraszamy.

SYLWESTER na SURASKIEJ

Już za dwa dni będziemy wspólnie bawić się na Suraskiej. „Gazeta Współczesna” zaprasza wszystkich chętnych na wielki show. Gwarantujemy wiele atrakcji i dużo dobrej muzyki.

WYSTĄPIĄ:

— Krystyna Prońko
— Janusz Laskowski
— Kasa Chorych
— JJJ Blues
— Fastie Boys
— Hyde Park

ne, produkcje piekarską, ciastkarską, wód gazowanych, przetwórstwo mięsne oraz działalność kulturalno-oświatową i sportową na bazie ośrodków „Praktyczna Pani” i klubu „Hermes”. „Społem” zaprasza również do restauracji „Astoria” i „Kaukas”.

— PHURIW „Amartex” spółka z o.o. (Białystok, ul. Legionowa 15).

— Przedsiębiorstwo Handlowe „Orion” (Białystok, ul. Fabryczna 1, tel./fax 750-739, tix 832306). Kto jest znanym i uznanym pośrednikiem w zawieraniu handlowych transakcji z firmami z byłego ZSRR Ponadto „Orion” posiada szerokie kontakty w Europie Zach i jest w stanie zaofiarować na b. korzystnych warunkach wszystkie artykuły spożywcze i przemysłowe.

— Okręgowemu Przedsiębiorstwu Przemysłu Mięsnego w Białymstoku.

— PZU — Białystok (ul. Suraskiej).

— Elektrociepłowni Białystok (ul. Szosa Północno-Obwodowa 3).

— PBP „Orbis” SA O/Białystok (ul. Żabia 20) które proponuje bogatą ofertę na wypoczynek zimowy w kraju (m.in. Zakopane, Karpacz, Wisła) i za granicą (m.in. Austria, Francja, Włochy, Cypr, Egipt, Izrael). Ceny tygodniowego pobytu już od 830 tys.

— PSS „Społem” w Białymstoku (ul. Rynek Kościuszki 15) które prowadzi szeroką działalność handlową własny hurt, usługi gastronomiczne.

— Komenda Rejonowa w Białymstoku.

— Był tylko jeden napad na trasie Białystok — Czarna Białostocka oraz jedno zabicie na ulicy Miynowej.

— Komenda Wojewódzka w Suwałkach:

— W br. nie mieliśmy przypadków zabójstw, ale w ubr. śmierć poniosło dwu taksówkarzy — w Suwałkach i Giżycku.

— Komenda Wojewódzka w Łomży:

— Jak dotychczas nie odnotowaliśmy w br. zdarzeń tego typu.

Bism Białystok i Opatowski

„Gazeta Współczesna”

251-16

Kupon Radio Taxi 919

Współczesna

Ogłoszenie ekspresowe SPRZEDAM jela C-317 z naciepą. Tel. Szczuczyn 16. Lg 10586-1

ANIELA WOROŹYŃSKA DŁUGOLETNI PRACOWNIK SKLEPU „CEPELIA” ZMARŁA 26 GRUDNIA 1992 R. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w kościele na cmentarzu Farnym 30.12.1992 r. o godz. 14.00. Rodzina g 11449-1

Szczere wyrazy żalu i współczucia RODZINIE z powodu tragicznej śmierci naszego długoletniego pracownika STANISŁAWA SACHAREWICZA składają: Zarząd i współpracownicy Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Białymstoku k 3939-1

Gazeta Białostocka

INFORMATOR NOWOROCZNY

31 GRUDNIA — CZWARTEK SYLWESTROWY

Wielkość sklepów czynna do godz. 18. Nieco dłuższe czynne będą:

Sklepy PSS „Społem” — do godz. 18 dyskuraj sklepy: nr 8 ul. Prusa, nr 13 ul. Białostockiej, nr 16 ul. Warszawskiej, nr 18 ul. Mieszka I, nr 20 ul. Jagiellońskiej, nr 115 ul. Narwskiej, nr 14 ul. Piłsudskiego, nr 58 ul. Traugutta, nr 59 ul. Wierzyńskiej, nr 60 ul. Piłsudskiego, nr 79 ul. Wiejskiej, nr 87 ul. Lipowej, nr 88 ul. Gajowa, nr 91 ul. Piłsudskiego, nr 97 ul. Marcinkowskiej, nr 101 ul. K. walewskiego, nr 118 ul. Narwskiej, nr 144 ul. Piłsudskiego i nr 146 Rynek Kościuszki 15 czynny do zakończenia Sylwestra na Suraskiej; sklepy niemo-wydziałarskie czynne do godz. 17.00, zaś sklepy niezwykłościowe do godz. 16.00.

Sklepy WHSI „Podlasie”: spożywcze czynne do godz. 17.00, przemysłowe — do godz. 16.00.

Sklepy PHS: do godz. 18 dyskuraj sklepy spożywcze nr 22 ul. Słonecznikowa, nr 57 ul. Rynek Kościuszki, nr 62 ul. Proletariacka, nr 66 ul. Wasilowska, nr 70 ul. Dubois; do godz. 18 sklepy cukierkierzo-napojowe: nr 64 ul. Bema, nr 78 ul. Bełluga; do godz. 18 sklepy monopolowe nr 4 ul. Mickiewicza, nr 6 ul. Wrocławskiej, nr 50 ul. Strusa, nr 74 ul. Ryckiej, zaś do godz. 19 sklep monopolowy nr 3 przy ul. Lipowej.

Sklepy PPH „Adamam” — do godz. 17.00.

Sklepy WHSI „Podlasie”: spożywcze czynne do godz. 17.00, przemysłowe — do godz. 16.00.

Sklepy PHS: do godz. 18 dyskuraj sklepy spożywcze nr 22 ul. Słonecznikowa, nr 57 ul. Rynek Kościuszki, nr 62 ul. Proletariacka, nr 66 ul. Wasilowska, nr 70 ul. Dubois; do godz. 18 sklepy cukierkierzo-napojowe: nr 64 ul. Bema, nr 78 ul. Bełluga; do godz. 18 sklepy monopolowe nr 4 ul. Mickiewicza, nr 6 ul. Wrocławskiej, nr 50 ul. Strusa, nr 74 ul. Ryckiej, zaś do godz. 19 sklep monopolowy nr 3 przy ul. Lipowej.

Sklepy PPH „Adamam” — do godz. 17.00.

Sklepy WHSI „Podlasie”: spożywcze czynne do godz. 17.00, przemysłowe — do godz. 16.00.

Sklepy PHS: do godz. 18 dyskuraj sklepy spożywcze nr 22 ul. Słonecznikowa, nr 57 ul. Rynek Kościuszki, nr 62 ul. Proletariacka, nr 66 ul. Wasilowska, nr 70 ul. Dubois; do godz. 18 sklepy cukierkierzo-napojowe: nr 64 ul. Bema, nr 78 ul. Bełluga; do godz. 18 sklepy monopolowe nr 4 ul. Mickiewicza, nr 6 ul. Wrocławskiej, nr 50 ul. Strusa, nr 74 ul. Ryckiej, zaś do godz. 19 sklep monopolowy nr 3 przy ul. Lipowej.

Sklepy PPH „Adamam” — do godz. 17.00.

Sklepy WHSI „Podlasie”: spożywcze czynne do godz. 17.00, przemysłowe — do godz. 16.00.

Sklepy PHS: do godz. 18 dyskuraj sklepy spożywcze nr 22 ul. Słonecznikowa, nr 57 ul. Rynek Kościuszki, nr 62 ul. Proletariacka, nr 66 ul. Wasilowska, nr 70 ul. Dubois; do godz. 18 sklepy cukierkierzo-napojowe: nr 64 ul. Bema, nr 78 ul. Bełluga; do godz. 18 sklepy monopolowe nr 4 ul. Mickiewicza, nr 6 ul. Wrocławskiej, nr 50 ul. Strusa, nr 74 ul. Ryckiej, zaś do godz. 19 sklep monopolowy nr 3 przy ul. Lipowej.

Sklepy PPH „Adamam” — do godz. 17.00.

Sklepy WHSI „Podlasie”: spożywcze czynne do godz. 17.00, przemysłowe — do godz. 16.00.

Sklepy PHS: do godz. 18 dyskuraj sklepy spożywcze nr 22 ul. Słonecznikowa, nr 57 ul. Rynek Kościuszki, nr 62 ul. Proletariacka, nr 66 ul. Wasilowska, nr 70 ul. Dubois; do godz. 18 sklepy cukierkierzo-napojowe: nr 64 ul. Bema, nr 78 ul. Bełluga; do godz. 18 sklepy monopolowe nr 4 ul. Mickiewicza, nr 6 ul. Wrocławskiej, nr 50 ul. Strusa, nr 74 ul. Ryckiej, zaś do godz. 19 sklep monopolowy nr 3 przy ul. Lipowej.

Sklepy PPH „Adamam” — do godz. 17.00.

Sklepy WHSI „Podlasie”: spożywcze czynne do godz. 17.00, przemysłowe — do godz. 16.00.

Sklepy PHS: do godz. 18 dyskuraj sklepy spożywcze nr 22 ul. Słonecznikowa, nr 57 ul. Rynek Kościuszki, nr 62 ul. Proletariacka, nr 66 ul. Wasilowska, nr 70 ul. Dubois; do godz. 18 sklepy cukierkierzo-napojowe: nr 64 ul. Bema, nr 78 ul. Bełluga; do godz. 18 sklepy monopolowe nr 4 ul. Mickiewicza, nr 6 ul. Wrocławskiej, nr 50 ul. Strusa, nr 74 ul. Ryckiej, zaś do godz. 19 sklep monopolowy nr 3 przy ul. Lipowej.

Sklepy PPH „Adamam” — do godz. 17.00.

Sklepy WHSI „Podlasie”: spożywcze czynne do godz. 17.00, przemysłowe — do godz. 16.00.

Sklepy PHS: do godz. 18 dyskuraj sklepy spożywcze nr 22 ul. Słonecznikowa, nr 57 ul. Rynek Kościuszki, nr 62 ul. Proletariacka, nr 66 ul. Wasilowska, nr 70 ul. Dubois; do godz. 18 sklepy cukierkierzo-napojowe: nr 64 ul. Bema, nr 78 ul. Bełluga; do godz. 18 sklepy monopolowe nr 4 ul. Mickiewicza, nr 6 ul. Wrocławskiej, nr 50 ul. Strusa, nr 74 ul. Ryckiej, zaś do godz. 19 sklep monopolowy nr 3 przy ul. Lipowej.

Sklepy PPH „Adamam” — do godz. 17.00.

Sklepy WHSI „Podlasie”: spożywcze czynne do godz. 17.00, przemysłowe — do godz. 16.00.

Sklepy PHS: do godz. 18 dyskuraj sklepy spożywcze nr 22 ul. Słonecznikowa, nr 57 ul. Rynek Kościuszki, nr 62 ul. Proletariacka, nr 66 ul. Wasilowska, nr 70 ul. Dubois; do godz. 18 sklepy cukierkierzo-napojowe: nr 64 ul. Bema, nr 78 ul. Bełluga; do godz. 18 sklepy monopolowe nr 4 ul. Mickiewicza, nr 6 ul. Wrocławskiej, nr 50 ul. Strusa, nr 74 ul. Ryckiej, zaś do godz. 19 sklep monopolowy nr 3 przy ul. Lipowej.

Sklepy PPH „Adamam” — do godz. 17.00.

Sklepy WHSI „Podlasie”: spożywcze czynne do godz. 17.00, przemysłowe — do godz. 16.00.

Sklepy PHS: do godz. 18 dyskuraj sklepy spożywcze nr 22 ul. Słonecznikowa, nr 57 ul. Rynek Kościuszki, nr 62 ul. Proletariacka, nr 66 ul. Wasilowska, nr 70 ul. Dubois; do godz. 18 sklepy cukierkierzo-napojowe: nr 64 ul. Bema, nr 78 ul. Bełluga; do godz. 18 sklepy monopolowe nr 4 ul. Mickiewicza, nr 6 ul. Wrocławskiej, nr 50 ul. Strusa, nr 74 ul. Ryckiej, zaś do godz. 19 sklep monopolowy nr 3 przy ul. Lipowej.

Sklepy PPH „Adamam” — do godz. 17.00.

Sklepy WHSI „Podlasie”: spożywcze czynne do godz. 17.00, przemysłowe — do godz. 16.00.

Sklepy PHS: do godz. 18 dyskuraj sklepy spożywcze nr 22 ul. Słonecznikowa, nr 57 ul. Rynek Kościuszki, nr 62 ul. Proletariacka, nr 66 ul. Wasilowska, nr 70 ul. Dubois; do godz. 18 sklepy cukierkierzo-napojowe: nr 64 ul. Bema, nr 78 ul. Bełluga; do godz. 18 sklepy monopolowe nr 4 ul. Mickiewicza, nr 6 ul. Wrocławskiej, nr 50 ul. Strusa, nr 74 ul. Ryckiej, zaś do godz. 19 sklep monopolowy nr 3 przy ul. Lipowej.

Sklepy PPH „Adamam” — do godz. 17.00.

Sklepy WHSI „Podlasie”: spożywcze czynne do godz. 17.00, przemysłowe — do godz. 16.00.

Sklepy PHS: do godz. 18 dyskuraj sklepy spożywcze nr 22 ul. Słonecznikowa, nr 57 ul. Rynek Kościuszki, nr 62 ul. Proletariacka, nr 66 ul. Wasilowska, nr 70 ul. Dubois; do godz. 18 sklepy cukierkierzo-napojowe: nr 64 ul. Bema, nr 78 ul. Bełluga; do godz. 18 sklepy monopolowe nr 4 ul. Mickiewicza, nr 6 ul. Wrocławskiej, nr 50 ul. Strusa, nr 74 ul. Ryckiej, zaś do godz. 19 sklep monopolowy nr 3 przy ul. Lipowej.

Sklepy PPH „Adamam” — do godz. 17.00.

Sklepy WHSI „Podlasie”: spożywcze czynne do godz. 17.00, przemysłowe — do godz. 16.00.

Sklepy PHS: do godz. 18 dyskuraj sklepy spożywcze nr 22 ul. Słonecznikowa, nr 57 ul. Rynek Kościuszki, nr 62 ul. Proletariacka, nr 66 ul. Wasilowska, nr 70 ul. Dubois; do godz. 18 sklepy cukierkierzo-napojowe: nr 64 ul. Bema, nr 78 ul. Bełluga; do godz. 18 sklepy monopolowe nr 4 ul. Mickiewicza, nr 6 ul. Wrocławskiej, nr 50 ul. Strusa, nr 74 ul. Ryckiej, zaś do godz. 19 sklep monopolowy nr 3 przy ul. Lipowej.

Sklepy PPH „Adamam” — do godz. 17.00.

Sklepy WHSI „Podlasie”: spożywcze czynne do godz. 17.00, przemysłowe — do godz. 16.00.

Sklepy PHS: do godz. 18 dyskuraj sklepy spożywcze nr 22 ul. Słonecznikowa, nr 57 ul. Rynek Kościuszki, nr 62 ul. Proletariacka, nr 66 ul. Wasilowska, nr 70 ul. Dubois; do godz. 18 sklepy cukierkierzo-napojowe: nr 64 ul. Bema, nr 78 ul. Bełluga; do godz. 18 sklepy monopolowe nr 4 ul. Mickiewicza, nr 6 ul. Wrocławskiej, nr 50 ul. Strusa, nr 74 ul. Ryckiej, zaś do godz. 19 sklep monopolowy nr 3 przy ul. Lipowej.

Sklepy PPH „Adamam” — do godz. 17.00.

Sklepy WHSI „Podlasie”: spożywcze czynne do godz. 17.00, przemysłowe — do godz. 16.00.

W przedświątecznej atmosferze przebiegała ostatnia w tym roku sesja nadzwyczajna Rady Miejskiej w Białymstoku.

Porządek obrad przewidywał rozpatrzenie trzech uchwał, z najważniejszą dla sprawnego funkcjonowania miasta, a dotyczącą zmian w tegorocznym budżecie.

Przewodniczący Rady Miejskiej — Janusz Dolecki nie miał swojego zadowolenia.

— Dzięki Sejmikowi Samorządowemu otrzymaliśmy dodatkowo 4.230 mln zł. Należąca nam — podkreślił — w rozprawie z dziennikarzem — ciepło sta-

Choć o to, że budżet miasta został na początku br. okrojony o wpływy z tytułu ulg inwestycyjnych udzielanych rolnikom oraz z tytułu zwolnienia PKP z podatku od nieruchomości. Ponadto udział miasta w dochodach z 3 proc. podatku od osób prawnych zmalał do 2 proc.

Tegoroczny budżet Białostoku zamknięcie się sprzeczne, choćby zbył małą jak na potrzeby miasta wielkością 288.898.674 tys. zł.

Najbardziej zadowolone są nauczyciele w przedszkolach. Ich pensje są wypłacane z góry. Ustalono nawet, że o- trzymają je z miesięcznym po- sługiem, co nie nastrojało zbyt optymistycznie wielkość ci z nich. Subwencje — w wy- wysokości 4.230 mln zł podzi- elono następująco: 2,2 mld zł przeznaczono na place dla

nauczycieli, 1 mld zł na od- prawy dla pracowników li- kwidowanego Miejskiego Ze- społa Obsługi Złobków, a 2.340 mln zł to są koszty likwidacji przedsiębiorstw komun- alnych.

Likwidacja przedsię- biorstw wbrew obiegu opinii nie kosztuje miasta — pod- kreślił jeden z urzędników miejskich. Z jednej strony są wpływy pokrywane w ca- łości koszty likwidacji, z dru- giej wydatki, które muszą być zaksięgowane.

Warto tu podkreślić, że radni w atmosferze święta zgodnie postanowili przekazać nie wykorzystaną część diet w wysokości 27 mln zł na spo- rządzenie placu świętecznych dla najsłabszych mieszkań- ców naszego miasta. Wczoraj szef Miejskiego Ośrodka Po- mocy Społecznej spotkał się w sprawie realizacji

CZY BĘDZIE ZAMACH STANU W ROSJI?

Wszystko wskazuje na to, że będzie.

Już na długo przed Zjazdem Deputowanych Ludowych było widoczne, że ekipa Jelcyna i kierunki polityki gospodarczej nie mają szans w warunkach dzisiejszej Rosji. Demokracja w Rosji to bałagan gospodarczy, wojny etniczne i samowola armii.

Taka ocena sytuacji była prawdziwa przed rokiem w czasie puczu Jenajewa. Wtedy 62% mieszkańców Moskwy poparło demokrację, ale istniał jeszcze ZSRR, a procesy prywatyzacyjne jeszcze się nie rozpoczęły.

Gawril Popow, burmistrz Moskwy mówi, że „wtedy nie mieliśmy nic, a mogliśmy wygrać wszystko”. Dzisiaj ilość zwolenników spadła czterokrotnie.

Pojawiły się w prasie światowej spekulacje, że prezydent Rosji wybierze wariant „peruwiański” i rozpędzi legalne władze przedstawicielskie. Świat w słowach potępił kwietniowy zamach stanu prezydenta Peru Alberto Fujimori, ale uznał jego sukcesy w liberalnej polityce gospodarczej, a przede wszystkim w zwalczaniu komunistycznej partyzantki i powiązanej z nią mafią narkotykowej. Zachodnie kraje utrzymują stosunki dyplomatyczne z Peru i wspomagają ten kraj militarnie i finansowo.

W zeszłym miesiącu Fujimori rozpiął wolne wybory do nowego parlamentu i jego partia „El Cambio-90 (Zmiana-90) wygrała uzyskując absolutną większość.

Dlatego powyższy scenariusz w wydaniu rosyjskim Zachód może zaakceptować ponieważ:

- 1) nie da się metodami demokratycznymi pokonać mafii i wszechmogących aparatczyków byłej KPZR oraz zadowolonych strusiorządowych oficerów;
- 2) niekontrolowana sprzedaż nowoczesnej broni po занижonych cenach od Chin po Peru i Afrykę Południową pogłębi pośrednio światową recesję;
- 3) wygrana sił konserwatywnych cofnie wszytkich do epoki Zimnej Wojny czego, jak pokazywał wyniki wyborów w USA, nie zniechęci gospodarkę nawet tego kraju.

„Demokraci na Kremlu mogą zagwarantować nasze bezpieczeństwo w takim stopniu w jakim nigdy tego nie osiągnie się za pomocą rakiet nuklearnych” powiedział prezydent Bush.

Georg Soros, doradca do spraw ekonomicznych Wschodu przy amerykańskim rządzie powiedział dla „Wall Street Journal” z 11 listopada: „Porzuciłem nadzieję, że Rosja może utrzymać się jako państwo ponieważ proces dezintegracji może utrzymać się bez końca, może trwać w różnych formach; kontynuacja erozji zaufania do rządu, aż do zaniku elementarnych funkcji, bunt żołnierzy, zamach wojskowy, który obali Jelcyna z intencją zjednoczenia narodu przed wewnętrznymi i zewnętrznymi wrogami, albo jakaś kombinacja tych procesów”.

Robert Gates, szef CIA uważa, że Jelcyń powinien poświęcić wszystkich reformatorów swojego rządu, przed Zjazdem i w czasie jego trwania, aby tylko utrzymać się u władzy. Gates zwrócił się do Clintona o nie zmniejszanie budżetu CIA, który wynosi 30 mld dolarów.

Szeregi zwolenników Jelcyna się zmniejszają, ponieważ poziom życia ludności w ciągu roku spadł kilka razy. Słaby człowiek nie może skorzystać z wyników prywatyzacji bonowej. W procesie „dzikiej” prywatyzacji zyski czerpie mafia i byli komunistyczni burokraci.

(cd. str. 5)

Jak ostatni król Polski urządził się w Petersburgu?

KRÓL TO MIAŁ FAJNE ŻYCIE...

Pani dr Romualda Hankowska, prowadząca inne badania przypadkiem odkryła w archiwach Moskwy i Petersburga rewelacyjne dokumenty, dotyczące ostatnich lat życia króla Stanisława Augusta (1797-99) w Pałacu Marmurowym w Petersburgu.

Król korzystał wówczas z osobliwego statusu: jako monarcha zdegradowany był na wpół więzieniem, ale zarazem car Paweł I otaczał go splendorem i wszelkimi rewerencjami, należnymi Koronowanym Głowom. Z książki p. Hankowskiej, wydanej w małym nakładzie przez Fundację Kultury Polskiej pt. „Nieznane petersburskie ślady Stanisława Augusta Połanieckiego”, wybrałmy (za zgodą autorki) nieco smakowitych informacji.

Co król pijał?

Prawie nie! Na jego słynnych obiadach czwartkowych wychylano tylko po jednym kieliszku węgryzina. Ale w piwnicach Pałacu Marmurowego, po śmierci króla, skrupulatnie inwentarysta zapisał:

- 496 butelek białego szampa (po 2 ruble)
- 420 butelek węgryzina stołowego (2 ruble)
- 140 butelek maślacza (z tego 84 z 1779 roku) po 2,50 rubla
- 106 butelek szampańskiego różowego (2 ruble)
- 122 butelek muszkatełu (1,50 rubla)
- 120 butelek burgońskiego (2 ruble)

WŚRÓD ZWIERZĄT...



KOCIA TOALETA

Niedawno czytałam w tej rubryce o tym jak nauczyć psa czystości — powiedziała przez telefon pani Irena z Białegostoku. — A jak nauczyć kota, by zlatwiał się w miejscu do tego przeznaczonym?

Kot ze swej natury jest zwierzęciem wyjątkowo czystym i czystości. Właściwie to nie każdy, kto choć raz obserwował kota zlatwiającego swe potrzeby fizjologiczne na dworze. Zazwyczaj starannie wybierają one miejsce — nie ściepy, często jest to piaskownica dla dzieci (ze względu na syplki piasku). Później dokładnie obwąchują wybrane miejsce — czy przypadkiem jakiś inny kot nie używał go jako „toalety”. Wykopują dołek, usadawiają się na jego brzości, zlatwiają się, po czym starannie go zasypują. Co jakiś czas wachają sprawdzają, czy nie czuć już ich ekskrementów. Jeśli próba wypadnie niepowodzenie — zasypują dalej.

Koty, które przebywają w domu, również czują potrzebę wypełnienia tego swoistego rytuału. Dlatego często instynktownie usiłują zlatwić się do doniczek z kwiatami. Jeśli spełniony kocie wymagania dotyczące toalety dozwolone wyłazić na nią pokazać. Przeważnie od razu kot orientuje się o co chodzi i po dokładnym sprawdzeniu pojemnika z piaskiem, przychodzi do niego, by zlatwić swe potrzeby fizjologiczne. Jeśli nasz pupilek nie orientuje się od razu o co chodzi — trzeba go przez jakiś czas pilnować. Gdy tylko zauważymy, że kotek kręci się po mieszkaniu, wacha podłogę, próbuje drapać dywan — jest to sygnał, by zanieść go do jego toalety. Z pewnością tym razem zauważymy, iż miejsce to jest odpowiednie do takich czynności.

Podobnie koty wciąż najczęściej do stworzenia toalety dla domowego kota używają pudełek wypełnionych piaskiem. Pudełka niestety nie spełniają dobrze swej roli — przemakają dość łatwo, poza tym — wchłaniają przykry dla ludzi woni. Dlatego lepiej do tego celu używać fotograficznych kuwek, która jest dość wysoka i nie absorbuje przykrych zapachów. W zasadzie powinno myć się ją po każdym użyciu przez kota i każdorazowo zmieniać piasek. O tym, że powinien być on suchy, a zużyty powinien być zakopany, chyba nie muszą Państwu przypominać.

Jako ściółkę kociej toalety można używać również trocin. Można poprosić o nie stolarza. Gdy przyniesiesz do domu większą ilość — będziesz mieć kłopot z głową na dość długi czas. Zaletą trocin jest to, iż pochłaniają przykry zapachy i można je po zużyciu wyrzucić do sedy. Niestety — mają i wady: przylepiają się do łapek zwierzęcia i są roznoszone po całym mieszkaniu.

Podobnie łatwy w użyciu jest papier. Porwany na kawałki papier toaletowy, lignina, czy nawet ścinki gazet łatwo wchłaniają kocie odchody. Niestety, ściółka ta może nie zostać zaakceptowana przez naszego pupila: niechęć do niej może być w niej kopie. Po zużyciu, papier również można wyrzucić do sedy.

Najlepszy w użyciu jest żwir, który można nabyć w sklepach zoologicznych. Wchłania wilgoć i przykry zapachy, można pozbywać się go za pomocą kanalizacji i kot ma pełen komfort. Niestety — trzeba za niego zapłacić.

JOLANTA GADEK

KSIAŻKA NA SKUPIE

Kres życia książki to punkt skupu makulatury. Stąd wędruje na dalszą przód. W różnej presji, w różnej wra- ca ponownie — książki, zeszyty, notesy, broiury, bilety autobusowe. Bywa, że papieru owinięto, który niegdyś był nader cenną premią dla osób dostarczających spore ilości makulatury. W szkołach też obowiązywały limity. Uczeń musiał w ciągu roku przynieść określony ciężar kilogramów starych gazet, czasopism i książek.

Mówi zarządca komisaryczny Okręgowego Przedsiębiorstwa Surowców Włóknin w Białymstoku — Lech Grzelak: „Książki pojawiają się u nas coraz częściej. Różny jest ich stan, treść, epo-

- dwie kolaski „ze szlaskami”, 4-osobowa oraz „z płaszczkami”, na dwie osoby;
- dziewięć brankartów, pełniących funkcję ciężarówek, w tym kredensowy, dwa kuchenne, do wody i „bez przykrycia”;
- osiemnastka bryk, w tym 8 wielkich i jedna... popusta.

Ile król miał koni?

Łącznie, wedle spisu po śmierci króla — 53, w tym trzy „cugi”, czyli stale zestawy: 7 koni skarogniadych; parady, wyjątkowej urody — „skoro poszły na licytację” za 1810 rubli, 6 koni kasztanowatych aglowanych, oraz 6 koni skarogniadych nieco tańszych — po 1300 rubli.

Czwarty cug, meklemburski, został skasowany po śmierci stangreta Kocaja.

„Pocztylonek” było 8 skarogniadych i 6 gniadych.

Wierchowców spis wymieniał 15. Wśród nich dwie klacze angielskie — białonoga, oceniona na 150 rubli i wiśniowogłowa — aż na 525 „rubli. Z koni gniady „Bravo” został oszacowany na 700 rubli, pozostałe były znacznie tańsze: od 55 do 150 rubli — wiśniowogłowa, siwołakowaty, siwołakowaty, siwy, kasztanowaty „Strasborget”, brudnokasztanowaty „Szkot”, pstrokaty, kasztanowaty „Szmuł” i inne. Na końcu zostały dopisane 4 konie księcia Józefa Połanieckiego oraz wierzchowiec „Comod”, który został podarowany Repinowi.

W sumie, jak na ogromny tabor powozowy, koni było mało — i kiedy król Stanisław August z Petersburga musiał podjąć podróż do Moskwy na koronację cara, trzeba było wynająć konie dodatkowe.



JOLANTA GADEK

Nasz rozmówca twierdzi, że makulatura nie jest obecnie wielkim biznesem. Majątku na niej trudno się dorobić. Bo i dostawy coraz mniejsze. Listopad 1992 r. był pod tym względem najgorszym w historii przedsiębiorstwa. Użytkano zaledwie 80 ton makulatury, gdy jeszcze nie tak dawno zdarzało się, że miesięcznie dwadzieścia, a nawet i więcej ton.

— Surowca jakby mniej a konkurencja spora. Niedługo nie płacić więcej niż my. Ale nie wierzę, że będzie w stanie utrzymać oferowaną cenę — mówi L. Grzelak.

Ciekawo są spostrzeżenia p. Leonarda Stawierskiego ze spółki „AL-TON”: „Ludzie dostarczają książki a sytuacja — różne „działy” z minionej epoki. Sporo jest dawnej literatury, szczególnie tłumaczeń radzieckich powieści, wydawanych w latach 1950-60.

Najwięcej przynoszą osoby starsze. Niedługo nie przyniosą na wózkach. Wiele z tych książek dotychczas leżało w piwnicach i na strychach. Są bardzo zniszczone.

Przychodzą ludzie i pytają, czy może na obierzeć te dostawy na makulaturę. Widzę jak bardzo uważnie przeszukują. Interesują ich zwłaszcza stare podręczniki szkolne. Widocznie uznali, że są jeszcze przydatne.

Opinie zastój w interesie. Płacę 300-350 zł za kilogram makulatury — starych gazet, czasopism, książek. Tekstura jest najdroższa.

Pani Helena Szajdak, reprezentująca ca firmę „GUSZTYN” — KONDRACIUK: „Książki? W ogóle ich nie ma. Tylko kłopot z nimi. Najbardziej jest zainteresowani makulaturą i teksturą...”

BOHDAN HRYNIEWICKI

EKSILIBRIS — Z KOMPUTERA?

Czy wszyscy dzisiaj wiedzą, co to jest ekslibris? Można mieć co do tego wątpliwości. Ta piękna sztuka graficzna zanika, niewiele osób znakuje swoje księgozbiory. Przynajmniej w naszym regionie.

Ekslibris (w dosłownym tłumaczeniu z łaciny znaczy — z książek) jest to — encyklopedycznie określając — znak własnościowy, najczęściej graficznie skomponowana kartka z napisem (imię i nazwisko, nazwa instytucji lub symbol, herb, gwiazdka) wskazujący na właściciela książki, naklejana zwykle na okładce jej przedniej okładki. Wykonany w szlachetnej technice graficznej (drzeworyt, miedzioryt, akwaforta, ekwalina, litografia), podnosi walory estetyczne książki, dając tym samym świadectwo bibliofilskiego do niej stosunku.

Początkami ekslibris sięga czasów, gdy książki były pisane ręcznie, a co za tym idzie, bardzo cenne. Na ich kartkach malowano herb, jako znak własnościowy. Tak było do ok. naj- najmniej połowy XIV wieku. Pod koniec XV wieku w zachodniej Europie stosowano już naklejane kartki. To wtedy tworzył drzeworyt

Albrecht Dürer, Lucas Cranach starszy, Hans Holbein młodszy.

Najczęstszym elementem ekslibrisów były zrazu herby, potem pojawiły się motywy architektoniczne, alegoryczne i symboliczne, portrety, sceny religijne, widoki. Formy proste przeszły w rozbudowane i przeładowane w treści barokowe a potem rokokowe, z motywami roślinnymi, pejzażami, scenami rodzajowymi.

Towarzyszącą temu zmianie, techniki: z drzeworytowej na miedziorytową, potem akwaforty i w XIX wieku, przy wzroście ilościowym, nastąpiło obniżenie wartości artystycznych ekslibrisów, a to za sprawą zastosowania techniki drukarskiej (typografii). Dopiero pod wpływem modnego od połowy XIX w. zbieractwa znaków książkowych i rozwoju ekslibrisologii, powrócono do szlachetnych technik graficznych.

Na świecie znajdują się liczne zbiory ekslibrisów. Najbogatszą kolekcję ma, dzięki darom, British Museum (ok. 100 tys. znaków).

Polską należy do krajów o najstarszych tradycjach ekslibrisowych (po Niemczech — 1470 r., Szwajcarii — 1498, Francji — 1501).

Znany jest drzeworyt herbowy prymasa M. Drzewickiego z 1516 r. Wysoko ocenia się dawny dorobek w tej dziedzinie, a także współczesną, artystyczną grafikę ekslibrisową.

W Białymstoku ekslibrisy tworzy Sławomir Chudzik. W technice drzeworytu albo linorytu. Miał dwie wystawy. Jest to jednak raczej sztuka dla sztuki, bowiem zainteresowanie tego typu grafiką jest niewielkie. Niekiedy zamawia u niego znaków dla swoich książek, tak jak nie zamawia się obrazów. Cwazem, wykonuje je dla bliskich i znanych, ale tak na dobrą sprawę to nie wie, czy wszyscy zrobili z nich użytek. Za wyjątkiem jednego zamalowanego bibliofila.

Zresztą, co tu mówić o podnoszeniu wartości artystycznych książek, kiedy one same stają się coraz tandetniejsza. Już nie zasywana a klejona. A być może niedługo zastąpią je kasety.

Także Jerzy Lengiewicz para się od czasu do czasu ekslibrisem. Mówi, że tak jak kiedyś, zastosowanie typografii obniżyło walory artystyczne tego rodzaju grafiki, tak obecnie techniki komputerowe mogą je w ogóle wypierać.

(a)

— Nie w tym celu został wybudowany. Miał dostarczać wodę

na potrzeby kombinatu leśkarskiego „Wizna” i wodę pitną dla Białogostu. Kombinatu „Wizna” zbankrutował. Budowa kanału przerzuconego wody stoi pod znakiem zapytania, a wodę z Siemianówki spuszcza się np. dla uświetnienia wizyty delegacji z zagranicy (problematyka ochrony tego terenu).

— Czy takie działanie ma

sens? — Może pomóc np. ptakom pod warunkiem, że wodę będzie się spuszczać w maju lub w czerwcu, kiedy trwa okres legowiny. Natomiast robienie tego w grudniu, jest nonsensem. Porównajmy to do przysłowiowego malowania trawy na zielono w jednostkach wojskowych, w czasie wizyty wyższych dowódców.

— A propo konferencji w Supraślu. Byłeś

przedstawicielem pozarządowych organizacji ochrony przyrody. Tematem przewodnim była Narwa. Czy Niemcy nam pomogą?

— Mam nadzieję, że pomogą. Konferencja w Supraślu raczej nie przybliżyła jej chwili. Uczestnicy i naukowcy nie mogli dojść do porozumienia, jak daleko poszły zmiany w świecie roślin i zwierząt.

— Z Narwią jest źle, a jaki jest stan przyrody na terenie innych obiektów przyrodniczych w naszym regionie?

— Zbiornik w Siemianówce może zapewnić stały poziom wody w Narwi?



JOLANTA GADEK

latach trzydziestych Elia Culberson, ojciec duchowy dzisiejszych systemów licytacyjnych i sposobów rozgrywkowych. Spójrzmy:

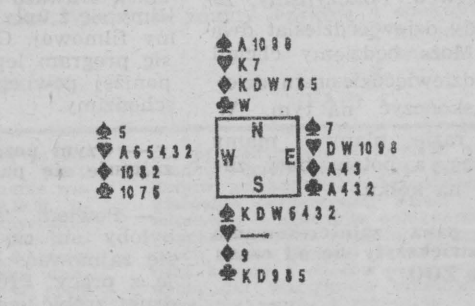
Pomnij licytację jak i rozkład pozostałych kart. Istota rozdania tkwi w takim rozegraniu koloru pikowego, by oddać w nim jak najmniej lew. Przeprowadźmy mini analizę. Przeciwnicy dysponują w pikach następującymi kartami: K, W, 10, 9, 5. W najlepszym przypadku, impasując króla oddamy jedną łapę. Jeżeli jednak trafimy, tak jak nasza czytelniczka, na singlowego króla u gracza na pozycji S, to oddamy aż trzy(!) lewy. Gdy natomiast zaczniemy od zagrania asa, a następnie wrócimy do ręki bożym kolorem i zagramy bloktę, to także możemy położyć damę, o ile N dobit bloktę. Straci więc nie ma, a mogą być zyski. Przede wszystkim singlowy król spadnie na asa i nie weźmie lewy. Możemy też, kierując się obserwacją zrutek lub wyczuwaniem, nie położyć damy w drugim ruchu (jeżeli singlowy król nie raczy spaść).

Ten sposób rozgrywkowy jest więc znaczenie efektywniejszy. Niestety, „na bolisku” stosowany jest niezwykle rzadko. Jest w nas coś takiego, że nawet jeśli wiemy co teoretycznie jest dla nas lepsze, to odzywają się gdzieś tam zakodowane instynkty i gramy tak jak czytelniczka z Elku, impas i... pech, nic więcej.

Przypomnę jeszcze, że podobnie rozgrywać powinniśmy kolor rozłożony tak: ADxx-xxxx. Także gramy w pierwszej kolejności asem, a następnie bloktą do damy. Prawda,

że czasem trudno uwierzyć w rzeczy najbardziej oczywiste?

Pan Krzysztof Miluski z Łomży nadesłał rozdzienie, w którym zasada, iż na szlemiki najlepszy jest wist w asa, została lekko ośmieszona. Nie mogę oprzeć się pokusie pokazania Państwu, tego cudownego szlemika. A swoją drogą jak para N-S to wylotylo-wała?



S rozgrywał tutaj sześć pik z kontrą. Wistujący zaczął asa kier i skomentował:

„Przynajmniej nie dam nadrobki”. Słowa zaiste „proroczce”. As kier został przebity atem, zagrany teraz pik do stołu i król karo. E postawił asa(a co miał biedny zrobić) przebił przez S. Dalej już prosto, na kara wyrzucił wszystkie trefle. I oto nie tylko szlemik, ale też nadrobka stała się zdobyczą „dzielnej” pary N-S. Kto słabo licytuje ten musi dobrze rozgrywać — mawia mój partner. Złóżę wszystkim Czytelnikom takich wistów w całym nadchodzącym roku.

I na koniec. Dwaj czytelniczki, Adam Kulikowski z Białogostu i K. Kłopotowski z Suwałk zwrócili uwagę na pewien „niuan” w problemie nr 3. Odeście kara zrywa przym. Panowie, chylić czoła i przynajmniej, ja tego nie zauważyłem.

Przepraszam.

MIROSLAW HANUSZ

CZY BĘDZIE ZAMACH STANU W ROSJI?

(cd. ze str. 4)

Natomiast zmiany kompleksowe i kontrolowane społecznie następują zbyt wolno. Rada Najwyższa wydała 20 listopada w siedemdziesiąt pięć lat po rewolucji Lenina, ustawę o prywatyzacji działek przyzgodowych (do 0,3 ha) i rekreacyjnych. W sprawie ogromnej reszty ziemi komunistów członków gabinetu premiera Gajdara. Ale jak widziwy na Zjeździe mu to nie pomaga.

Abym rozmiękczyć opozycję prezydent próbuje dogadać się z jej częścią (np. z Sojuzem Obywatelskim Wolskiego i Ruckoja reprezentującym przemysł) zwalniając kolejnych członków gabinetu premiera Gajdara. Ale jak widziwy na Zjeździe mu to nie pomaga.

W stosunku do innych grup stosuje taktykę silnej ręki. Pod koniec października wydał dekret z „natchmianstwową” ważnością o zakazie działalności Frontu Ocalenia Narodowego, organizacji opozycyjnej wobec reform rynkowych.

Na wzrost nastrojów nacjonalistycznych, wrogich „prozachodniemu” rządowi ma wpływ sytuacja 25 milionów Rosjan, żyjących poza Rosją w 14 byłych republikach ZSRR. Według brytyjskiego dziennika „The Independent” poddawani są oni upokarzającym procedurom i pozbawieni praw człowieka. Spotykają wrogość za KGB, stalinowskie deportacje i głód w Środkowej Azji. Również za 130 lat rosyjskiej kolonizacji i eksploatacji. Wielu Rosjan, mimo że żyją tam od urodzenia musi uciekać. Problem w tym, że nikt ich w Rosji nie chce.

Przyszłość rosyjskiej gospodarki zależy według mnie od tego co się stanie z przemysłem zbrojeniowym. „Hiszpański dziennik „El Pais” analizuje problemy jego rekonwersji dla celów cywilnych.

Z dwudziestu sześciu tysięcy przedsiębiorstw byłego ZSRR 70-80% związanych było z produkcją dla wojska. Wtedy nie miały żadnych ograniczeń finansowych. Dzisiaj sytuacja się zmieniła, Moskwa sama nie wie ile może przeznaczyć na obronę. Eksport broni, tradycyjne źródło środków do produkcji cierpi na ograniczenia w nowej sytuacji geostrategicznej. Na przykład obroty z Bliskim Wschodem spadły z 2 mld do 100 milionów dolarów. Przesławienie produkcji na rynek artykułów konsumpcyjnych wymaga drastycznego obniżenia kosztów produkcji oraz zagranicznych kapitałów. Aby je zdobyć Rosja zaczyna sprzedawać duże ilości broni po cenach kosztów produkcji — głównie do krajów Trzeciego Świata.

Wzburza to niepokój, ponieważ w tej branży panuje totalny bałagan. Od czerwca istnieje pięćoosobowa Rada Bezpieczeństwa, której wojsko obiecało lojalność. W połowie października stworzono radę Republik Federacji Rosyjskiej. Jej sekretarzem został Jurij Skórkow, członek Rady Bezpieczeństwa przy prezydencie Rosji. Instytucja ta może zastąpić Radę Najwyższą w razie stanu wyjątkowego. Waleri Macharadze, wicepremier powiedział dla „Rosyjskiego Wiestnika”: „Wszyscy są zmęczeni słabą władzą” i „Jeżeli Jelcyń narzuca silną władzę prezydencką jestem pewien, że regiony nas poprą”. Myślę, że Zachód zrobi to samo.

RYSZARD GAJ

PARTYJNY ORNAMENT

Polskie partie polityczne wiernie kultywują tradycję rodzimej heraldyki. Pomnie, że ich symbol i godło to, w chwili rozgrywki wyborczej, ważne atuty w walce o głosy wyborców, przybrały znaki nawiązujące do ich programu, tradycji i celów politycznych.

Niewątpliwie, największym powodzeniem cieszy się znak orla, który pojawia się szczególnie często w symbolach używanych przez partie prawicowe i centrowe.

Symbol Zjednoczenia Chrześcijańskiego Narodowego jest stylizowany orzeł w koronie (z krzyżem). W rysunku orla wkomponowany jest krzyż. Głowa orla zwrócona jest w lewą stronę, co wg całkowicie nieoficjalnych informacji uzyskanych w siedzibie ZChN ma oznaczać otwarcie Zjednoczenia na koalicje rządowe.

Orla w koronie odnajdujemy także w symbolu Konfederacji Polski Niepodległej. Piers orla KPN zdobi znak Polski Walecznej. Biały orzeł w koronie na niebieskim tle to także znak Stronnictwa Demokratycznego.

Orzeł z Krzyża Walecznych z roku 1920 z dewizą „Pro Fide et Patria” jest symbolem Stronnictwa Wierności Rzeczypospolitej. Orzeł Biały z Koroną i Krzyżem to, obok emblematy Chrobrego, znak Stronnictwa Demokratycznego.

Głowa orla w koronie zdobi zielono-biały sztandar Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego.

Sama korona (Władysława Łokietka) jest natomiast symbolem Unii Restytucji Monarchii.

Kolejna partia chłopska — Porozumienie Ludowe umieszcza na swoim znaku symbol „V” — symbol zwycięstwa „Solidarności”. Obok tego symbolu widnieją na tle białoczerwonej flagi znak trójkątnej konicylni. Jest to, jak zapewniają działacze PL, jedyna prawdziwa, bo naturalna i spotykana w przyrodzie, konicylnia godna być symbolem partii chłopskiej.

Wystarczy jednak posłuchać działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego, by dowiedzieć się, że ta najlepsza konicylnia jest konicylnią czterołistną przynależną szczególnie — i używana przez PSL.

W symbolach partii liberalnych najczęściej pojawiającym się kolorem jest barwa niebieska. Unia Polityki Realnej posługuje się barwami niebiesko — białą — czarnymi. Niebieska — wskazuje na dobre pochodzenie członków UPR, biała na wierność obywateli, czarna na umiowanie wolności. Święty Jerzy walczący ze smakiem widniejący na sztandarze UPR symbolizuje walkę z socjalizmem. Identyfikacyjnymi barwami posługuje się Partia Konserwatywno — Liberalna, przy czym kolor biały symbolizuje czystość i prawdę, czarny — wolność, a niebieski cnotę, wierność i stałość zasad. Kongres Liberalno-Demokratyczny używa barwy żółtej i niebieskiej, którymi posługuje się wiele partii liberalnych w Europie.

Porozumienie Centrum, podobnie jak PL, sięgnęło do znaku „V” nawiązującego do zwycięskiego gestu uczestników manifestacji organizowanych przez „Solidarność”. W znak „V” wplecione zostały barwy narodowe.

Stosunkowo mało ornamentyki stosują Unia Demokratyczna i Unia Pracy. Ich wizytówką są jedynie jak dotąd ich nazwy rozpisanie na białoczerwonym tle.

Kilka partii, przeważnie lewicowych, sięgnęło do zielonego kwiatu. Polska Partia Socjalistyczna w splecione dionie trzymające młot wektęła także czerwoną różę — symbol Międzynarodówki Socjalistycznej. Róża to także symbol Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Dwa płatki tej róży są czerwone, trzeci o trzymał barwy narodowe. Czerwony goździk wyciąga do potencjalnych wyborców Związek Komunistów Polskich „Proletariat”.

Skromny niebieski bratek wybrała natomiast na swój symbol Partia Chrześcijańskich Demokratów.

Bez symbolu pozostaje Partia Konserwatywna Aleksandra Halla. Dyskutowano w niej co prawda nad białą liliją lub żubrem, ale, jak stwierdził Hall, oba symbole mogły rodzić zbyt daleko idące skojarzenia historyczne (lilia symbol monarchii francuskiej, żubr — symbol konserwatywnych ugrupowań ziemianiskich z okresu międzywojennego).

Partie ekologiczne sięgają najchętniej po kolor zielony. Unia Zielonych wybrała na symbol zielony liść. Ekologiczna Unia Demokratyczna — globus z niebieskimi morzami i zielonymi konturami kontynentów.

Nie mieli kłopotów anarchiści. Sięgnęli po tradycyjny kolor osób milujących absolutną wolność — czarny, a na czarnej fladze z którą wychodzą na manifestacje umieszczają literę „A”. (PAP)

Sylwester na Suraskiej

Już za dwa dni będziemy witać Nowy Rok. Mam nadzieję, że razem ze „Współczesną” spędzimy tę noc na balu na Suraskiej. Dziś możemy już przedstawić Państwu scenariusz imprezy.

Rozpoczynamy o godzinie 22.30 — na scenę wchodzi „Fantastic Boys”

o godz. 22.50 — zaczyna grać Zbigniew Porzyński

o godz. 23.00 — losowanie głównej nagrody w naszym konkursie „Cinquecento na Sylwestra”

o 23.15 — przez 15 minut śpiewa Krystyna Prońko

o 23.30 — dalszy ciąg „Fantastic Boys”

o 23.45 — drugie wejście Krystyny Prońko

o 24.00 — NOWY ROK, losowanie nagród

o 0.15 — „Kasa Chorych”

o 0.45 — trzecie wejście Krystyny Prońko

o 1.00 — „JJJ Blues”

o 1.20 — Hyde Park — część pierwsza

o 1.50 Janusz Laskowski

o 2.20 Zbigniew Porzyński

o 3.00 — „Fantastic Boys”, KONIEC.

— Czy nie czuje się pan nadal kawalerem, śpijącym śmiesznie?

— Tak, coś z tego może rzeczywiście jest.

— Czego można panu życzyć w Nowym Roku?

— Na pewno przydałoby mi się zwolnienie tempa. Ale chciałbym, by dom nadal wyglądał tak, jak wygląda, żebym miał trochę więcej czasu i by praca sprawiała mi tyle przyjemności, ile teraz i oczywiście od czasu do czasu pieniądze też... Generalnie nie chciałbym dużo zmieniać, poza wyhamowaniem.

ZOFIA JAREMO

ECHA PUBLIKACJI

Strajk i spisek

W „Gazecie Współczesnej” numer 343 z 17 grudnia br. przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Białymstoku Wojciech Łowicz zarzucił mi, jako dziennikarce, iż całą swą dziennikarską aktywność wiąże z... nie istniejącą białostocką siecią”. Ton i rodzaj zarzutów i spostrzeżeń przewodniczącego Łowicza, powoduje, że zmuszony jestem uczynić dwa wyjaśnienia:

1. Obowiązkiem dziennikarza nie jest ocenianie czy dziennikarstwo jest zawodem. Jest to zadanie, które należy do sądu. Dziennikarstwo jest zawodem, który ma prawo do samostanowienia. Nie należy do niego, jak nie należy do niego, do sądu. Dziennikarstwo jest zawodem, który ma prawo do samostanowienia. Nie należy do niego, jak nie należy do niego, do sądu.

2. Przewodniczący Łowicz dochodzi do wniosku, że Artur Smółko „specjalnie” użył tylko w wąskim zakresie ustawy. Zmiany obejmują m.in. — podstawy ustalania norm wynagrodzeń, dopuszczalności powiększenia normy przeciętnej wynagrodzenia, normy wypłat na grody i premii, nowych stawek podatkowych i innych. Zmiany obejmują m.in. — podstawy ustalania norm wynagrodzeń, dopuszczalności powiększenia normy przeciętnej wynagrodzenia, normy wypłat na grody i premii, nowych stawek podatkowych i innych.

ARTUR SMÓLKO

Włoski bohater narodowy — Orlando — chce upolować mafię w jej stolicy!

Rycerz z Sycylii

Jest najsłynniejszym żyjącym trupem we Włoszech. Absolutnie szalony. Leoluca Orlando opowiada jak przed siedmioma laty dopadli go mordercy mafii, jak w otoczeniu swojej ochrony uciekali od kryjówek do kryjówek; i mimo to ten mężczyzna powiada: „Wewnętrznie jestem naprawdę szczęśliwy. Wszystko, co robię, co mnie spotyka, jest ceną, którą musimy zapłacić, aby wygrać z mafią”. Jego brązowe oczy płoną przy tym jak święty ogień i nagle odwracając się, mówi: „Za takich jak ja, szalonych, czy „roszadnych” w świecie Orlando nie można wyjaśnić. Ze ciemnoniebieskim garnitur od dobrego krawca i krawiat, czy złoty zegarek są nieczym innym jak maskowaniem się. W rzeczywistości ten czarnowłosy Sycylijczyk jest rycerzem krzyżowym. W najbardziej morderczej wojnie jaka może być.

Strach i przemoc. W centrum tego świata-horroru pokazał się Orlando, kiedy w 1985 roku zostawczy burmistrz stolicy mafii — Palermo, wydał wojnę przestępcom. Od chwili, gdy w ubiegłym roku ugrunтовал się ruch antymafijny, jego współpobojownicy parlamentarzyści podbili parlament.

W jego rzymskim biurze nad brzegiem Tybru cały czas trzyma straż oddział karabinierów z bronią gotową do strzału. W przedpokoju Orlando siedzi dwóch strażników ochrony z przewieszonymi do przodu pistoletami i sprawdzają każdego odwiedzającego. Po przyjacielach Orlando — Paolo Borsellino i

Giovani Falcone — którzy polowali na mafioso, ten profesor prawa jest następny na liście śmierci. Materiał wybuchowy na bombę, z którą ma wylecieć w powietrze jest już we Włoszech. Polinformowano o tym. Orlando rozumie nienawistę swoich nieprzyjaciół: „Ponieważ zrywam związki pomiędzy mafiosami a politykami. Ponieważ walczę przeciwko Craxi i Andreotti, którzy ochraniają mafię. To jest jeszcze ważniejsze niż wśladzenie morderców do więzienia. Inaczej nie możemy wygrać”.

A zwycięzca nie może pójść w zapomnienie, nie po tylu latach walki, po tylu zabitych. Jak wielu jego przyjaciół zostało zamordowanych przez mafię — on sam nie może już mówić. Po czterech, pięciu nazwiskach przerywa i mówi tylko jeszcze: „Za dużo”. Nie wie, gdzie mieszkają jego rodzina — dla bezpieczeństwa. Po drugim wyliczaniu swoich strat, jesienią 1992 roku Leoluca Orlando odzyskał jeszcze jeden swój nowy deficyt: nie potrafi już płakać. W tym chłodzie serca jest jak w natchnionym sportowcu ogromna wytrzymałość. Tak jak sportowiec dla swojej walki na korcie czy w pływaniu poświęca całą swój wolny czas, tak i on musi ofiarować wszystko.

Na początku było to bardzo bolesne, teraz dla niego samemu jest zrozumiałe, że „Jedynym moim hobby jest przeżyć”. Najcięższe jest to, że już od siedmiu lat nie może wyjść na spacer ze swoją żoną Milly, czy córkami 18-letnią Eleonorą i 16-letnią Leilą.

KRÓTKIE ŻYCIE POLAKA

Człowiek, który potrafi mówić po łacinie, może odbyć podróż z jednego końca (tego kraju) na drugi z taką łatwością, jak gdyby tutaj się urodził. Mój Boże! Coż by uczynił dzielnym, któremu by przyszło podróżować po Anglii, a który nie znałby żadnego języka prócz łaciny (...). Nie mogę się nie użalić nad kondycją takiego podróżowania... Jak to ja, leniwy kraj, opisuję w swoim dzienniku podróży, spisany w XVIII wieku, Daniel Defoe? Może następna wysepka, na którą zawitał Robinson Crusoe wraz z nieodłącznym Piętaszkiem? Nie. Defoe opisuje Polskę. Sporo czasu minęło od sporządzenia tego opisu. Obserwując dzisiaj daremnie wysiłki odwiedzających nasz piękny kraj Anglików (i nie tylko), próbujących dowiedzieć się z którego peronu odejście ich pociąg, gdzie mogą kupić korpę i znaczek, skąd zadzwonić, nie można się nie użalić nad kondycją takiego podróżowania...

PRAWNIK RADZI I INFORMUJE

Opublikowane w miesięcu październiku 1992 r. Dzienniki Ustaw

nr 73-78 zawierają m.in. poniższe akty prawne:

— Dz. Ur. nr 73 z dnia 1 października 1992 r.:

— poz. 361 — ustawa z dnia 10 września 1992 r. o zmianie ustawy o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń, nowela liberalizuje dotychczasowe przepisy ustawy zwiększając liczbę jednostek, do których nie stosuje się jej przepisów oraz zakres wynagrodzeń nie zaliczanych według ustawy. Zmiany obejmują m.in. — podstawy ustalania norm wynagrodzeń, dopuszczalności powiększenia normy przeciętnej wynagrodzenia, normy wypłat na grody i premii, nowych stawek podatkowych i innych.

— poz. 362 — rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 września 1992 r. w sprawie wniesienia wniosku o podwyższenie stawki podatku od spadków i darowizn, Minister Finansów zobowiązany został do opublikowania jednolitego tekstu ustawy.

— poz. 363 — rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 września 1992 r. w sprawie wniesienia wniosku o podwyższenie stawki podatku od spadków i darowizn, Minister Finansów zobowiązany został do opublikowania jednolitego tekstu ustawy.

— poz. 364 — rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 września 1992 r. w sprawie wniesienia wniosku o podwyższenie stawki podatku od spadków i darowizn, Minister Finansów zobowiązany został do opublikowania jednolitego tekstu ustawy.

Nie mogą już wspólnie pojechać samochodem, czy pójść do kina albo na kolację. Czasem Orlando nawet nie wie, gdzie zatrzymała się jego rodzina. I wcale też nie chce wiedzieć. Boi się, że mógłby sam niechcący przekazać informację o miejscu ich pobytu. Ważniejsze od jego bezpieczeństwa jest jeszcze życie jego żony i dzieci.

„Na świecie jest niejedno zdjęcie moje i mojej rodziny. Sześćdziesiąt mafioli z pewnością znają twarz mojej żony i moich dzieci. Ale, co to ma za znaczenie zabić je, skoro nie są znane publicznie?” Czy ta taktyka da wyniki? Na to pytanie on sam odpowiada: „Tego nie wiem”.

Teraz ten nieprzekupny polityk znów kandyduje na stanowisko burmistrza Palermo. Mafia w wyborach nadchodzącego roku jest w swojej sile oceniana na jakieś 60 proc. głosów. Orlando powiada: „Najniebezpieczniejszy moment to ten, kiedy stoi się na przeciw przeciwnika tak blisko, że można poczuć jego oddech. Także ostatnie dni Borsellino, który wyszedł z czasem. Paolo Borsellino wiedział, że może przeżyć tylko wtedy, jeśli aresztuje kilku szefów mafii. Ale o tym, w jakim kierunku szły jego działania wiedzieli także mafiosi i dlatego został zamordowany. Tej niedzieli, kiedy zamordowano Borsellino, byłem w Kalabrii. Przyszedłem do hotelu około piętej po południu i zatelefonowałem natychmiast do mojej żony. Milly szlochała w telefon: „Och, Luca, jaka jesteś szczęśliwa, że słyszysz Twój głos”. Słyszysz już

wiaomości? Z Palermo i z miasta, że mnie też dopadli. Następna wiadomość była jeszcze gorsza. Pewien nieznajomy ostrzegł mnie: „Orlando, teraz ty jesteś w kolejkę. Bomba dla Ciebie jest już w drodze”. W kilka minut po tej informacji żona i dzieci Orlando byli już w drodze z Sycylii do Rzymu. Dalej był problem — wszędzie było niebezpieczne. I tak od siedmiu lat w drodze. Spotykają się w przełocie, na chwilę, bo dłużej zbyt niebezpiecznie. Zawsze z obawą, zawsze w towarzystwie po zbyć uzbrojonych strażników.

Matka Orlando pochodziła z rodziny szlacheckiej, ojciec był bogatym adwokatem w sądzie. Orlando poświęcił swoje życie walce z mafią. Niebezpieczeństwo jest zawsze i zawsze pozostanie. Nawet jeśli mafia zostanie zwyciężona. Pewien przyjaciel powiedział mu: „Luca, zostaniesz zamordowany. Nie dziś. Nie jutro. Ale kiedyś. Mafie nie zapomina. W pewnego dnia przyjdzie do domu. Sam. Zdzisz się, że światło przy Twoich drzwiach nie funkcjonuje. I w tym momencie, gdy będziesz chciał przynknąć drzwi z ciemności przyjdzie morderca”.

Leoluca Orlando opowiada tę historię jak kryminalną opowieść: „Nauczyłem się żyć ze śmiercią”. Wybrał już nawet słowa na swój pogrzeb: „Prowadziłem dobrą wojnę. Zakończymy bieg. Pozostalem w mi w wierze”. Są to słowa z listu Pawła — Orlando jest głęboko wierzącym katolikiem.

Na razie jednak Leoluca Orlando ma nadzieję, że nie przedko to słowa zostaną wyryte na kamiennym nagrobku — jego nagrobku. Na razie „ścisła się z czasem” — jak niekiedy sam nazywa swoje życie — i jeszcze ten wyścig wygrywa.

Na podst. BUNTE AXMANN

ROZWÓD PO POLSKU

Czy bywała sytuacja, w której rozwód można uważać za mniejsze zło niż domowe piekło przez całe życie? Odpowiedź brzmi: tak.

Według statystyki GUS są trzy główne przyczyny rozpadu małżeństw: zdrada (ok. 30 proc. rozwodów), nadużywanie alkoholu i niezdolność charakterów (po ok. 27 proc. rozwodów). W 65 proc. przypadków o rozwód występuje kobieta.

Dość już wiemy, że alkoholizm męża lub żony jest chorobą całej rodziny. W przypadku kompletnej degradacji rodziny, w której matka jest maltretowana od lat, dzieci bity i demoralizowane, wyposzczenie domnie, wyprzedzane — trudno na pewno znaleźć inne rozwiązanie poza jak najszerszym odcięciem. Trzeba bowiem ratować dzieci i własne zdrowie fizyczne. A statystyka jest przerażająca: w mieście alkoholizm rozbił 46,7 proc. małżeństw, na wsi jeszcze więcej — ponad 53 proc. Na wsi jest też najwięcej maltretowanych fizycznie i psychicznie żon. „Sila robocza — nie więcej!” — mówią o sobie...

W opinii mężów głównym powodem rozpadu była niemożność porozumienia się z żoną (49,5 proc.), zdrada (46,4 proc.) i wpływ osób trzecich.

Kiedy się rozwodzą? Ponad 50 proc. — w okresie krótszym niż 10 lat trwania małżeństwa, od 2-4 lat — 18 proc., 10-14 lat 20 proc., powyżej 20 lat — 15 proc. małżeństw.

Do polskiej specyfiki należy zamieszkiwanie z rodzicami, które jest strasnym powodem do konfliktów, stresu i jest często przyczyną braku więzi, zaniku uczuć między małżonkami i w konsekwencji rozstania. Znalazło to swój wyraz zwłaszcza w wypowiedziach rozwiedzionych mężczyzn. Częściej niż kobiety wskazują na niedobór seksualny, brak własnego mieszkania, różnice poglądów, brak dzieci czy niechęć żony do urodzenia następnego dziecka.

Czy można było uniknąć rozwodu? Tak — według opinii 52 proc. kobiet i 64 proc. mężczyzn, pod warunkiem: współmałżonek zmienia swoje postępowanie.

Co po latach czują ludzie, którzy się rozwiedli? Dominuje zadowolenie, że w związku małżeństwie zanikło źródło konfliktów, ale nawet po latach utrzymują się żal do byłego współmałżonka, że nie spełnił oczekiwań. Częściej to uczucie żalu wyrażają kobiety, ale i znacznie częściej satysfakcję, że „piekło” się skończyło.

Zdecydowanie częściej dla mężczyzn koniec ich małżeństwa — to zarazem początek nowego związku. Ponad 40 proc. chciało sobie ułożyć życie z inną kobietą.

Nie ma ochoty na powtórne małżeństwo 23 proc. kobiet i 11 proc. mężczyzn.

Rozwody to nie tylko problem dorosłych, ale i dzieci. Blisko 73 proc. rozwiedzionych małżeństw posiada dzieci. Najczęściej matki stwierdzają, że rozwód zapewnił ich dzieciom spokojne i stabilizowane życie. Jednakże nie mają już niewłaściwych wzorów postępowania.

TERESA KWASNIEWSKA

POLSKIE ZOO

ROZMOWA Z JERZYM KRYSZAKIEM

— Ile czasu tygodniowo zajmuje panu „Polskie ZOO”?

— To nie jest takie proste, choć samo obliczenie jest i oczywiście i trudne. We wtorek mamy spotkanie z autorem „Marcinem Wojskim, podcaż którego zapoznaliśmy się z tekstem, na nosimy poprawki i uzgadniamy wszystkie sześcioletni. W środę nagrywamy głos i montujemy. Najczęściej mamy studio od piętnastej. Aktoży przychodzą po próbach z teatru i pracujemy około pięciu godzin. W czwartek od rana, czasami nawet do dziesiątej wieczornych, realizujemy zdjęcia. Z piosenką to trwa o wiele dłużej. Są to, można powiedzieć trzy pełne dni pracy. Z tym, że to nie są wszystkie godziny zaliczone. Pracujemy nad „ZOO” w międzyczasie. Ktoś ma pomysły, dzwoni i tak cały czas.

— Pomysłów państwu nie brakuje?

— Jak na razie nie. Tematy przychodzą do nas zewsząd.

— Patrząc na ZOO odnośnie wrażenia, że cała ekipa świetnie się bawi przy tej pracy.

— Jest tak istotnie, choć uważam, że najważniejsze jest to, aby widzowie bawili się świetnie. Niemniej jednak stworzyliśmy taką atmosferę w pracy, że bawia się wszyscy realizatorzy. Od rana do wieczora panuje niezwykle serdeczna atmosfera i wszyscy są dla siebie bardzo mili. Pracuję się z przyjemnością. Myślę, że to rzutuje też na program.

— Był raz u nas cały dzień jeden z dziennikarzy, który wcześniej był na planie innego podobnego odświeżającego programu i powiedział, że atmosfera u nas jest

nieporównywalna. Tam było szaro, smutno i źle. Ludzie na siebie walczyli. A u nas było generalnie wesoło. I pewnie dlatego ten program ma i tempo, i lekkość.

— Lekkość zawiadzenia tekstów, aktorów i taktów. Ponieważ jest tak mało, wiadomo, że wszystko co mile się kiedyś kończy, jak długo zamierzają panowie bawić się w ZOO?

— Kontrakt z telewizją kończy się w czerwcu. Policzylismy, że będą wtedy dziewięćdziesiąt dwa odcinki. Może będziemy chcieli dojść do dziewięćdziesięciu dziewięciu i skończyć na tym. W każdym razie plany mamy do czerwca, a potem buty zapraszamy na kolku.

— Czy pana zainteresowania polityką zwiększyły się od czasu „Polskiego ZOO”?

— Trudno powiedzieć. Wcześniej już robiliśmy z Marcinem Wojskim kabaret. ZOO powstało z szepku, szepki też wynikły z czegoś, z szepku radiowych, które powstały najwcześniej. Przedtem robiliśmy kabaret. Siłą rzeczy interesowaliśmy się polityką, co dzieje się wokół nas, niż ludzie czytający gazety. My bowiem musimy dać przekrój wszystkich gazet, od lewej do prawej strony, z tygodnikami i włączając i śledząc wszelkie wydarzenia w Radiu i TV. Musimy trzymać rękę na pulsie.

— Niewątpliwie pan i pan Andrzej Zaorski stanowicie parę w ZOO. Od was w dużej mierze zależy poziom tego spektaklu. Czy jesteście przyjaciółmi?

— Tak, tak. Przynajmniej na razie jesteśmy złączeni nierozdzielnie. Tytuł pracujemy ze sobą.

— Gdybyśmy się nie zaprzyjaźnili, to byłaby rychła zguba tego tandemu. I staramy się być tożsamości wobec siebie. W pracy, oczywiście, nie brakuje spięć, to niemożliwe bez tego. Każdy z nas ma inne poczucie i mimo wszystko inne poczucie humoru.

W związku z tym musimy się też, ściskać, dopisywać do siebie. Każdy wnosi swój element tego humoru, co — mam nadzieję — stanowi o bogactwie i możliwościach. Powoduje, że robimy sześćdziesiąt trzy odcinek i uważa się, że nie zepsualiśmy się z upływem metrów taśmy filmowej. Oczywiście zdarza się program lepszy i gorszy, ale poniżej pewnego poziomu nie schodzimy.

— Czym poza „Polskim ZOO” zajmuje się pan ostatnio?

— Powiem szczerze, trudno byłoby mi czymkolwiek innym się zajmować. Ale nie rezygnuję z pracy. Probuje już po raz drugi zrealizować scenariusz do wielkiej widowiskowej powieści. Gdzieś w hotelikach w trasie z kabaretem „Sześćdziesiątka”, próbuję czytać i układać ten scenariusz. Często gram recitale, gdzie pozwalam sobie na odrobienie poezji i z przyjemnością mówię bardzo ważne i piękne rzeczy.

— Jak się panu powodzi? Jaka jest kondycja finansowa aktora na Topie? Czy stać pana na chleb i... benzynę?

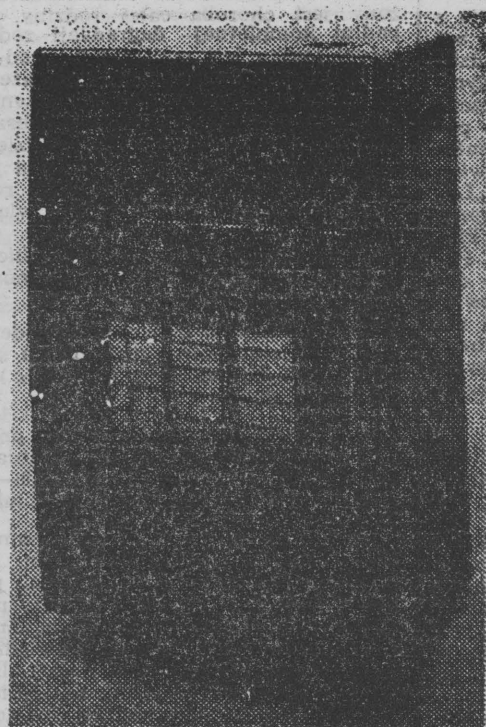
— Telefon, opłacam, bo mam

pani słyzy, mówię — więc mam na chleb, stać mnie na paliwo, używam ropy, więc jest to trochę tańsze. Ale myślę, że to jest tak, jak wszędzie. Jeżeli jest się w miarę energicznym i chce się pracować, a przy okazji praca jest przyjemnością, to jest dobrze, a nawet świetnie. Rzeczywiście pracuję dużo, czasami

GASPOL OFERUJE:

PRIMAGAZ ENERGIA

BOGATY ASORTYMENT PRZENOŚNYCH GRZEJNIKÓW "GASPOLU"



- SA ONE ZASILANE GAZEM Z 11 KG BUTLI GAZOWYCH "GASPOLU"
- OGRZEWAJĄ SKLEPY, BIURA, MIESZKANIA
- ZAPEWNIĄJĄ STAŁY DOPŁYW CIEPŁA TAM GDZIE SOBIE TEGO ŻYCZYSZ
- DOWOLNE USTAWIENIE MOCY OGRZEWANIA DO 4 KW

POSIADAMY RÓWNIEŻ BOGATY ASORTYMENT SPRZĘTU I AKCESORIÓW GAZOWYCH

PRZYJDŹ I OBEJRZYJ !"GASPOL" (Region Łomża) ul. Gw. Ludowej 13
18-400 Łomża tel. 169-431energia
dla PolskiSYNDYK MASY UPADŁOŚCI
Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi
w Łomży z siedzibą w Szepietowie, 18-400 Łomża ul. Dworna 23

**SPRZEDA W DRODZE
PISEMNEGO PRZETARGU OFERT
NIEZABUDOWANĄ NIERUCHOMOŚĆ**
położoną w Łomży przy ulicy
Poznańskiej o powierzchni 1 ha
2302 m² oznaczoną numerami
geodezyjnymi: 652/2, 743, 752.

Oferty z podaniem ceny w zamkniętych kopertach z dopiskiem
„Przetarg” ul. Poznańska należy nadsyłać na adres Syndyka: 18-400 Łomża,
ul. Dworna 23 do dnia 6 stycznia 1993 roku.Wybór oferty nastąpi w dniu 7 stycznia 1993 r. o godz. 10
w siedzibie Syndyka.Warunkiem rozpoznania oferty jest wpłacenie wadium w wysokości 15 milio-
nów zł, które przepadnie w przypadku odstąpienia od kupna nieruchomości
przez osobę, której oferta została wybrana. Wpłata wadium winna nastąpić w
dniu przetargu w siedzibie Syndyka.Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
Informacje tel. 46-99 Łomża.

tg 10574-1

EVEREST kompleksowe
wypożyczenie biur

HA RY
LEASING
MIKROKOMPUTERY
OD 8800000 DO 40000000
SIECI KOMPUTEROWE
CZĘŚCI KOMPUTEROWE

KRZESŁA
MEBLE, BIURKA
STOLIKI POD
KOMPUTERY

kanon
koparki
nr 1550

MASZYN DO PISANIA

PEŁNY SERWIS !

Białystok Suwałki Pisz Bielsk Podlaski
Suraska 2 Utrata 2A Dworcowa 9 Żwirki i Wigury 1
tel. 221-38 tel. 76-04 tel. 336-47 tel. 33-47
Białystok, ul. Asnyka 13, tel. 51-39-23

k 3763-00

Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych
w Bielsku Podlaskim
ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

	nr rej.	cena wywoławcza
Ursus C-360	BKC 373C	19.000.000 zł
Ursus C-360	BKC 283C	18.250.000 zł
Ursus C-360	BKC 271C	31.750.000 zł
Nysa 522	BKA 136U	8.250.000 zł
Żuk A-06	BKB 626H	6.500.000 zł
Żuk A-06	BKA 133U	7.250.000 zł
Żuk A-06	BKB 395H	8.500.000 zł
Star 660	BKB 362H	4.250.000 zł
Jelcz 080	BKB 171K	22.500.000 zł
Jelcz 080	BKB 167K	25.000.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 12 stycznia 1993 r. o
godz. 10 w PRDiM Bielsk Podlaski, ul. Sportowa 4.Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10%
ceny wywoławczej. Wpłaty należy dokonać w kasie PRDiM. W przy-
padku niedojścia do skutku I przetargu II przetarg odbędzie się w
dniu 26 stycznia 1993 r. o godz. 10.Środki transportowe przeznaczone do przetargu można oglądać o-
dzienne w dni robocze w godz. 8-14 w PRDiM, ul. Sportowa 4.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

k 3507-1

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI S.A.

WARTA

Rok założenia 1920

PROponuje ROLNIKOM UBEZPIECZENIA OBOWIĄZKOWE:

- budynków wchodzących w skład gospodarstwa
- od odpowiedzialności cywilnej z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego

WARTA rozłoży Ci składkę na raty.

Wszyscy rolnicy, którzy ubezpieczą swoje gospodarstwa
w WARCIE otrzymają 30-procentową zniżkę
przy ubezpieczeniach komunikacyjnych OC
zarejestrowanych pojazdów rolniczych.

WARTA - ZAPRASZA !



**ROLNIKU! Zastanów się i podejmij decyzję !
Z WARTĄ BEZ OBAW !**

k 3869-00

Współczesna KUPON OGŁOSZENIOWY UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)

Imię i nazwisko:
Adres:Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przesłać pod adresem:
BIURO OGŁOSZEŃ „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”
15-950 Białystok, ul. Suraska 1, tel. 251-16
KONTO: Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi 0/Białystok 340409-808-136

Termin druku:

Rubryka:

- ☐ lokale
☐ usługi
☐ samochody
☐ różne

Cena za 1 słowo:
4.000 zł,
w wydaniu magazyno-
wym: 8.000 złPrzyjmowanie zleceń
- tydzień przed datą
druku ogłoszenia

**DRUKARNIA POSZUKUJE
MASZYNISTY OFFSETOWEGO**
Możliwość zamieszkania
Żabki, Piłsudskiego 116
W-wa tel. 13-39-86

k 3634-00

WEGIEL
z możliwością dowozu
w ilości od 10 ton
tel. 410-416, PPUH „WAMAX”
k 3665-0

hurt
NAJTANIEJ: papier ksero, do
pisania, śniadaniowy, światło-
czuły, pakowy, torby papiero-
we. Białystok, 27 Lipca 40/3.

g 10362-00

Zakład Wykonawstwa Sieci
Elektrycznych w Białymstoku,
ul. I Armii Wojska Polskiego nr 8ogłasza przetarg nieograniczony
dn. 15.01.1992 r.
na sprzedaż:

- ARO BKD-281 E ... 6 mln. zł
- NYSA BKB-174 S ... 9 mln. zł
- UAZ BKD-344 B ... 7 mln. zł
- ROBUR LD szt. 2 po ... 12 mln. zł
- STAR-244 BKD-006 E ... 20 mln. zł

Przystępujący do przetargu winni wpła-
cić wadium w wysokości 10% ceny wywo-
ławczej do kasy ZWSE, najpóźniej do
godz. 9.00 w dniu przetargu.
Zastrzega się prawo unieważnienia prze-
targu bez podania przyczyny.

k 3918-1

matrymonialne

JRENA" Wolsztyn p-17 oferty matrymonialne.
Fotokatalogi.

p 684-0

różne

EXTRA — pośrednictwo. Wystarczy przyjść:
Warszawska 6A, tel. 43-55-29 wew. 208
(godz. 10-16).

g 11121-1

NYSE 1986 — sprzedam, 514-554.

g 11348-0

sprzedam

NISSAN 1300, Janów 144.

g 11421-1

WILLE w Giżycku sprzedam — możliwość
rat. Tel. 53-19 w godz. 8-16.

g 2904-0

SPRZEDAM ładowacz „Cyklop”, stan dobry.
Cymerman Kazimierz, Rusolki Nowe 18,
18-320 Andrzejewo.

p 749-1

turystyka

SKUTECZNE wyjazdy do USA, Biuro Wi-
zowe „Manhattan”. Białystok, Warszawska
21, tel. 436-000, Elk, Armii Krajowej 56,
tel. 38-19.

Ag 7987-0

WŁOCHY — wycieczka, Druskienniki — sa-
natorium, Bruksela — mercedesem, „OCE-
AN”, Wyszyńskiego 2/77, 283-74.

g 11423-0

usługi

AUTOALARMY — zakład autoryzowany —
inż. Sosnowski — Gedymina 21.

g 10456-0

ŻALUŻJE — produkcja Węgorzewo,
tel. 71-600.

p 679-0

ŁODÓWKI, zamrażarki — naprawy gwa-
rancyjne, odpłatne — dwuletnie gwaran-
cje: 75-11-45.

g 10740-0

AUTOMATYCZNE pralki — naprawa
755-613.

g 10786-0

TELENAPRAWA 254-92.

g 10086-0

FOTOGRAFICZNY sprzęt — wypożyczalnia,
613-664.

g 11230-0

UBEZPIECZENIA „WARTA”, Fabryczna 1,
750-218, wew. 274.

11342-0

AUTOALARMY, radiopilot, centralzamek, Fa-
bryczna 2A.

g 11402-0

Ciąg dalszy sprawy Dariusza Snarskiego JAK BYŁO NAPRAWDĘ?

Przed kilkunastoma dniami prasa lokalna poświęciła — na pierwszych kolumnach, wiele miejsca awanturze wywołanej przez boksera Hetmana Białostok, olimpijczyka **DARIUSZA SNARSKIEGO** w kawiarni EMKA.

Jak było naprawdę?

Oto wypowiedzi „świadków” tego wydarzenia:

DARIUSZ SNARSKI: Było to w sobotę, 19 grudnia. W tym dniu obchodziłem jednocześnie urodziny i imieniny. Poszedłem z kolegami do kawiarni „EMKA” wypić parę piw, potem wypiliśmy wino. Do końca stycznia — powiedzieli mi trenerzy — mam absolutny rozbrat z boksem. Gdy podszedłem do baru, zaczęli o nogę siedzącego przy sąsiednim stoliku mężczyznę. Nie wiem czy podstawił mi ją specjalnie, czy też szukał zaczepki. Miałem takie wypadki, że pijani faceci próbowali mnie sprowokować, chcąc zmierzyć się z mistrzem. A często przy nich wyglądałem niepozornie. Doszedłem do siedzącego przy stoliku. Zaczęła się wymiana zdań i szarpanina. Uderzyłem jednego z nich, jednocześnie zrobiłem unik przed ciosem przeciwnika.

ARMANKA Z KAWIARNI „EMKA” (prosiła o niepodawanie nazwiska). Nie wiele widziałam, wszystko to działo się za ścianą, a z mego miejsca trudno coś dostrzec. Nie było połamanych mebli, nie tłukło się szkło. Jeden z siedzących klientów skomentował: dali sobie po głbie.

Potem jeden z naszych gości poprosił, żeby wezwać policję. Odpowiedziałam, że u nas nie ma telefonu. Proszę zejść na dół. Zdziwiona jestem, skąd wzięły się informacje w białostockiej prasie, że telefon był zepsuty, że nie chciałem pozwolić skorzysta z telefonu. Jeszcze raz podkreślam — po prostu telefonu u nas nie ma. I to wszystko.

DARIUSZ KOZAKIEWICZ (ochroniarz z kawiarni „EMKA”): To nie było tak, jak sensacyjnie napisały „Kurier

Poranny” i „Podlaski”. Chyba wzięli to z księżycy. Nie było okropnej bójki. Snarski w towarzysztwie pił piwo. Ja wówczas wyprowadziłem jednego z pijanych klientów do hallu. Wróciłem z powrotem na salę i zobaczyłem, że Snarski szarpie się z jednym z naszych gości. Nie czekałem, podbiegłem do nich, rozdzieliłem, powiedziałem, że musi być spokój i porządek. I tak się stało. Przeciwnik Snarskiego zabrał dziewczynę, z którą przyszedł i opuścił lokal. Nie zauważyłem żadnych ciosów. Przyjechała policja i wyprowadziła Snarskiego. Wyszedłem też na dół, było widno. Nie widziałem jakichkolwiek obrażeń u poszkodowanego. Snarski był podpiity, ale nie agresywny. Nie musiałem interweniować. Snarski odszedł na bok i czekał spokojnie do przyjazdu policji.

Dr STEFAN RAGIEL (dyżurnujący w dniu 19 grudnia w Izbie Wyrzeźwieni): Nie był on na tyle pijany — mówię to z ręką na sercu, by położyć go wśród pijacków. Al-

komat wykazał znaczne promile, ale często reakcja człowieka może być niewspółmierna do ilości promili we krwi. Wielokrotnie widziałem ludzi mających dawkę prawie śmiertelną, a zachowywali się normalnie. Snarski nie miał zachwiania równowagi, nie bełkotał, mówił składnie, był wyraźnie zdenerwowany. Czy wyglądał niechlujnie? Trudno jest mi to określić. Widziałem go po raz pierwszy, wiedziałem też, że jest olimpijczykiem i reprezentantem Polski, ale to inna sprawa. Wyglądał schludnie, a nawet elegancko. Potem do- wiedziałem się, że był to strój olimpijski. Napisano w „Kurierach”, że został położony w izbie na szczególnych warunkach. Jest to bzdura. Z czystym sumieniem, położyłem Snarskiego dalej od stałych bywalców. Może było to pewne wyróżnienie. Po prostu uważałem, że na to zasłużył. Bądź co bądź zrobił coś w swojej karierze sportowej. Został położony na lepszych warunkach, ale ze wszystkich rygorami jakie obowiązują w Izbie Wyrzeźwieni. Zresztą zrobiłem to w porozu-

mieniu z innymi pracownikami Izby. Nie była to sugestia policjantów, jak napisano. Przywiozł Snarskiego trzech i nikt nie stwierdził, że jest pracownikiem policji. Został potraktowany jak każdy facet przywieziony do Izby Wyrzeźwieni. Musiał przebywać do rana, gdyż był do dyspozycji policji. Gdyby trafił jako pijaczek, to rano zostałby zwolniony. Dlaczego Snarski spał w ubran- niu? Po prostu zabrakło koców, testy przeszedł w miarę poprawnie, dostał łóżko, zdjął marynarkę, którą położył obok i pozwolono mu przykryć się kurtką. To był też mały gest wobec Snarskiego. Jeszcze raz podkreślam, że nie mieliśmy ze Snarskim żadnych kłopotów. Po prostu zrozumiał swoją sytuację, a nawet próbował się przed nami usprawiedliwiać. Twierdził, że został sprowokowany.

LESZEK TARASIEWICZ

Nie dotarłem do poszkodowanego. Nie było go w tym czasie w Białymstoku.

Kiedy Igrzyska w Polsce?

Na ostatnim Walnym Zjeździe Polskiego Komitetu Olimpijskiego, który odbył się pod koniec listopada, oprócz spraw sportowych, oceny ostatnich Igrzysk Olimpijskich i przygotowań do następnych, ciekawą inicjatywę zaprezentowało Towarzystwo Olimpijczyków Polskich, skupiające najwybitniejszych ludzi sportu takich jak: Irena Szewińska, Jerzy Kulej, Zdzisław Krzyszkowiak i Józef Grudzień oraz szereg nie mniej znanych nazwisk. Znany w przeszłości szermierz (mistrz świata we wszystkich broniach), mec. Ryszard Parulski, razem z szablístą, a obecnie architektem Wojciechem Zablockim, zaprezentowali pomysł organizacji IO w Warszawie. Zaskoczonym nieco uczestnikom zjazdu przedstawiono wstępne studia nad możliwością realizacji tego pomysłu u progu XXI wieku. Pierwszym ich rezultatem są założenia programowe, opracowane wspólnie z naczelnym architektem Warszawy. Obejmują one co prawda sformułowania ogólne, jednak już na ich podstawie widać, że IO w Warszawie są w przyszłości zamierzaniem realnym. Poniżej je przedstawiamy.

ZAŁOŻENIA PROGRAMOWE IGRZYSK OLIMPIJSKICH W WARSZAWIE

Igrzyska Olimpijskie stały się częścią ogólnowiatowej kultury XX wieku i największą międzynarodową imprezą naszego globu. Ambitne miasta, popierane przez ich państwa, współzawodniczą co 4 lata, aby móc gościć najlepszych sportowców. Organizacja Igrzysk to coś więcej, niż ogromny wysiłek społeczeństwa, rozbudowa infrastruktury miasta, wspaniałe wyniki sportowe — to smyboliczne wejście miasta do olimpijskiej rodziny, do historii. Zadajemy sobie pytanie: czy chcemy, żeby w przyszłości, którą w tej chwili trudno określić, za 12, 16, 20 lat Warszawa stała się miastem olimpijskim, czy w ogóle przekreślmy taką ewentualność?

Nawet najwięksi pesymiści i malkontenci będą chyba zgodni,

że mimo obecnych niedostatków, rozbicia dzielnicowego, pozornych braków perspektyw oraz narodowej apatii i niemocy — nie powinniśmy odbierać przyszłym pokoleniom takiej ewentualności.

Każdy z nas zdaje sobie sprawę z trudności, które niesie za sobą organizacja IO. Musimy mieć odpowiednio duży port lotniczy, rozmaite nowoczesne urządzenia sportowe — stadiony, hale, sprawne połączenia komunikacyjne, nowoczesny system telekomunikacji, odpowiednią ilość miejsc w hotelach, itp. Ale przede wszystkim musimy mieć koncepcję przestrzenną i filozofię przyszłych Igrzysk. Nie muszą one być największe i najkosztowniejsze, aby zadziwić świat. Obecna era gigantyzmu wkrótce zapewne przemienie.

Jesteśmy pewni, że w XXI wieku będzie się przede wszystkim liczył oryginalny pomysł i niezwykły klimat Igrzysk. Uważamy, że Warszawa ma szansę zorganizowania IO, opartych o Wisłę. Jest to możliwe, ponieważ już teraz nad Wisłą znajdują się takie obiekty sportowe jak Stadion X-lecia, cypel Czerniakowski oraz tereny klubów sportowych Spójni, Marymontu, AWF i wreszcie KS Hutnik. Jednocześnie w obrębie pasa nadwiślańskiego są tereny, które można wykorzystać na tereny olimpijskie, wzbogacając architektoniczne nadbrzeża Wisły. I tak Wisła na przestrzeni od Siekierki do Młocin połączyłaby obiekty olimpijskie, tak jak tego nie ma dotychczas na świecie. Oczywiście, obiekty sportowe uzupełnione powinny być innymi obiektami ogólnego przeznaczenia. Obok podstawowego ciągu olimpijskiego planujemy „olimpijskie koło”, obejmujące swoim zasięgiem tereny Warszawy lewo — i prawobrzeżnej. Będą tam umieszczone areny sportowe o mniejszych wymiarach. Na terenie lewobrzeżnej Warszawy koło będzie wyznaczone istniejącymi obiektami: Warszawianki, AZS, Skry, Sarmaty, Olimpij i Legii.

Miłośnicy sportu zapytają: po co nam te utopijne plany, sięgające tak daleko? Są one po to, abyśmy teraz nie zaprzepaścili szans przyszłego pokolenia. Zbudowując wymarzone tereny olimpijskie w sposób nieodpowiedzialny, ulegając naciskowi przypadkowych inwestorów. W przyszłości możliwe są IO nad Wisłą i taką ewentualność uwzględnić należy w planowaniu i realizacji tras komunikacyjnych a także przy planowaniu innych obiektów, jak Centrum Kongresowe i dzielnicy na Łuku Siekierkowskim.

Myśl o organizacji IO w Warszawie nie jest nowa. W 1937 roku na 36. Sesji MKOl ówczesny

prezydent Warszawy, Stefan Starzyński witając wszystkich uczestników, powitał zakończył takim zdaniem: „Życzę wszystkim członkom MKOl owocnych obrad a Warszawie, by stała się organizatorem IO w 1964 roku”. Historia brutalnie zwyfikowała te plany. Gdy jednak uwzględnimy fakt, że Barcelona pięciokrotnie ubiegała się o organizację Igrzysk, to z całą wyrazistością rysuje się sens takich zabiegów. Nie powinniśmy zmarnować szans dla przyszłych pokoleń. Niech Warszawa z miasta handlarzy stanie się w XXI wieku miastem olimpijskim”.

JAN WOŁOSIK

Sensacja roku

Agencja Associated Press za największą sportową sensację roku 1993 uznała uwięzienie mistrza świata w wadze ciężkiej amerykańskiego zawodowego boksera **Mike'a Tysona** (na sześć lat, za gwałt). Top-story o Tysonie otrzymała w ankiecie AP aż 448 pkt.

Na drugim miejscu w tej ankiecie znalazło się wymuszone odsunięcie od działalności jednego z szefów amerykańskiej ligi baseballowej

— **Fay'e Vincenta** (323 pkt), a trzecie miejsce przyznano triumfowi „zespołu marzeń” — drużyny reprezentującej ligę NBA w olimpijskim turnieju koszykarzy w Barcelonie. Team „Magica” Johnsona otrzymał w ankiecie AP 304 pkt. Na czwartym miejscu znalazła się historia samego Earvina „Magica” Johnsona — jego choroba, powrót do wielkiego sportu i ponowna rezygnacja z występów na parkietach. (PAP)

Wielu satysfakcji sportowych w zbliżającym się 1993 roku

kibicom i sportowcom
— czytelnikom „GW”
z okazji Nowego Roku

życzy

Dział Sportowy „Gazety Współczesnej”

PLEBISCYT na najpopularniejszych sportowców

BIAŁYSTOK

- 1.
- 2.
- 3.
- 4.
- 5.
- 6.
- 7.
- 8.
- 9.
- 10.

ŁOMŻA

- 1.
- 2.
- 3.
- 4.
- 5.

SUWAŁKI

- 1.
- 2.
- 3.
- 4.
- 5.

Imię i nazwisko

Adres

P.S. do kuponu.

Rok 1992 był bogaty w wydarzenia sportowe najwyższej rangi. W Igrzyskach Olimpijskich uczestniczyło aż sześciu sportowców z Białostockiego. Dlatego też, żeby nie zamykać drogi do uhonorowania za dokonania sportowe (niewatoliwie dużej klasy) przed innymi sportowcami, w tym roku głosujemy na 10 najlepszych z województwa białostockiego. Wczorajszy kupon w błędnej postaci ukazał się z przyczyn technicznych, za co naszych Czytelników przepraszamy.

GAZETA

Współczesna

— dziennik regionalny. Redaguje kolegium: Wojciech Jarmolowicz (p.o. redaktora naczelnego), Grzegorz Daszuta (sekretarz redakcji), Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska, Grażyna Mikłaszewicz, Joanna Pilcicka. WYDAJE: „Kresy” BG, sp. z o.o., prezes Adam Dolistowski, tel. 209-35. Adres: Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, teleks 85-21-06, fax 232-45, p.o. REDAKTORA NACZELNEGO — tel. 277-10, SEKRETARIAT REDAKCJI — 215-08, magazyn TYDZIEŃ — tel. 226-23, DZIAŁ INFORMACJI — tel. 211-18 i 232-41, DZIAŁ PUBLICYSTYKI — tel. 253-66, DZIAŁ SPORTOWY — tel. 223-17, DZIAŁ MARKETINGU I PROMOCJI — tel. 232-44, FOTOREPORTERZY — tel. 232-42, REDAKCJA NOCNA — tel. 75-32-81, fax — 75-28-27, KOREKTA — tel. 75-28-17, BIURO OGŁOSZEN — tel. 251-16, ODDZIAŁY: Łomża, Aleja Legionów 7, tel/fax 56-97. Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel/fax 57-26, tel. 30-00. DRUK: Białostockie Zakłady Graficzne. ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWADA.

KTOR WYDANIA:
ARTUR SMOLKO
REDAKTOR GŁÓWNY:
ELŻBIETA ŚLUSKA
KIEROWNIK KOREKTY:
WANDA BOCHENKO
DROKOWA
JANUSZ MATEJCZUK